Zewsząd o wszystkim

✶ W NOCY z piątku na sobotę, generał norweski Odd Bull przekazał stanowisko szefa grupy obserwatorów ONZ na Bliskim Wschodzie swemu następcy, generałowi fińskiemu Ensio Siilasvuo.

▲ DZIENNIKI włoskie wyrażają przekonanie, że do najbliższego poniedziałku lub wtorku losy misji Colombo wyjaśnią się ostatecznie. Większość prasy wysuwa pogląd, iż szanse na utworzenie rządu przez obecnego kandydata na premiera nieco się zwiększyły.

✶ W HARTFORD, w stanie Connecticut, od kilku dni trwają zamieszki na tle rasowym. W piątek wieczorem policja użyła bomb z gazem łzawiącym w celu rozproszenia grup młodzieży murzyńskiej i portorykańskiej, która nie przestrzegała wprowadzonej godziny policyjnej. W myśl wprowadzonych ostatnio zarządzeń, młodzież poniżej 16 lat nie ma prawa przebywać na ulicach po godzinie 21. W piątek w mieście wybuchły w różnych miejscach pożary. Oddano też kilka strzałów do funkcjonariuszy policji. Około 60 osób zostało aresztowanych.

▲ PO RAZ DRUGI w okresie trzech miesięcy dokonano zamachu bombowego na ambasadę Jugosławii w Brukseli. Wybuch uszkodził bramę budynku ambasady. Sprawców zamachu nie ujęto.

✶ ZSRR nawiązał bezpośrednią łączność lotniczą z Libią. Jest to 57 kraj, z którym Związek Radziecki utrzymuje tego rodzaju komunikację.

▲ ŻOŁNIERZE boliwijscy zabili 8 partyzantów, należących prawdopodobnie do organizacji, która 19 lipca br. uprowadziła dwóch zachodnioniemieckich techników.

wydarzenia doby:

★ W stolicy uczczono pamięć żołnierzy Powstania Warszawskiego i poległej ludności cywilnej ★ Ministrowie obrony i spraw zagranicznych 7 krajów arabskich spotkają się w poniedziałek, celem omówienia sytuacji na Bliskim Wschodzie. ★ Zawarto kontrakt z ZSRR i Węgrami na dostawę dużej partii lokomotyw dla PKP. ★ Rzecznik delegacji NRF na rozmowy w Moskwie oświadczył, że osiągnięto częściowe wyniki. ★ Z Wiednia doniesiono, że zakończenie drugiej rundy rozmów rozbrojeniowych nastąpi prawdopodobnie w połowie bm. ★ W Belfaście trwa napięta atmosfera. ★ Kongres zaprotestował przeciwko planom zatopienia trujących gazów w Atlantyku.

A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
2 i 3 sierpnia 1970 r.
Rok XXVI Nr 182 (6845)

DZIENNIK ŁÓDZKI

80 lokomotyw spalinowych i 100 motorowych dla PKP

Modernizacja kolei

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Kolmex" — będące głównym hadlowym dostawcą zagranicznego taboru dla naszego kolejnictwa, zawarło z radzieckim przedsiębiorstwem „Energomaszexport" kontrakt na zakup w tym kraju 80 lokomotyw spalinowych o mocy 2 tys. KM, z przeznaczeniem dla PKP.

Ich dostawa nastąpi już w I półroczu przyszłego roku, a wartość kontraktu opiewa na 77 mln zł dew.

Jest to nasz największy dotychczas kontrakt na jednorazowy zakup za granicą tak dużej partii lokomotyw.

Lokomotywy te, wyposażone w silniki Diesla (z przekładnią elektryczną) rozwijające maksymalną szybkość — 120 km/godz. przeznaczone są przede wszystkim do prowadzenia ciężkich pociągów towarowych na nie zelektryfikowanych liniach magistralnych PKP. W niektórych przypadkach mogą być również stosowane do pociągów pasażerskich.

Również w tych dniach nasz „Kolmex" podpisał z węgierską firmą „Ganz Mavag" kontrakt na dostawę dla PKP 100 wagonów motorowych o mocy 500 KM. Będą one dostarczone w latach 1971—74. Do połowy z zamówionych wagonów strona polska dostarczy silniki spalinowe produkowane na licencji Henschla przez Zakłady Mechaniczne im. Nowotki w Warszawie.

Rodzimy przemysł przygotowuje się do uruchomienia seryjnej produkcji lokomotyw o mocy 1700 KM z silnikami na licencji „Fiata", przeznaczonych głównie dla ruchu pasażerskiego.

ZSRR – NRF

Dwugodzinne posiedzenie w Moskwie

Na sobotnim przedpołudniowym posiedzeniu radziecko-zachodnioniemieckiej grupy roboczej, utworzonej przez ministrów A. Gromykę i W. Scheela, toczyła się dalsza dyskusja nad sformułowaniami projektu układu o wyrzeczeniu się siły. Po posiedzeniu, które trwało dwie godziny, rzecznik zachodnioniemiecki, von Wechmar oświadczył, że pewne kwestie są nadal nie wyjaśnione, ale osiągnięto „częściowe wyniki". Rzecznik określił atmosferę dyskusji jako rzeczową.

W sobotę po południu federalny minister spraw zagranicznych NRF W. Scheel i minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko spotkali się wraz z najbliższymi współpracownikami obu delegacji, aby zbadać wyniki obrad grupy roboczej — donosi DPA.

W niedzielę przed południem Scheel spotka się z członkami delegacji zachodnioniemieckiej w gmachu ambasady NRF.

W 26 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego

Wieńce i kwiaty na mogiłach powstańczych

W 26 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego społeczeństwo stolicy uczciło pamięć żołnierzy poległych na barykadach miasta i ludności cywilnej, masowo rozstrzeliwanej przez wroga, zasypywanej gruzami, ginącej w płonących domach. Ogniem zniczów i świeżymi kwiatami przystroili mieszkańcy miasta mogiły powstańcze na warszawskich cmentarzach. Przy grobach swych najbliższych, jak co roku, spotkali się towarzysze broni poległych, przyjaciele i rodziny, oddające hołd bohaterstwu i bezgranicznej ofiarności wojennego pokolenia do końca wiernego przyjętym obowiązkom. Na ulicach wszystkich dzielnic Warszawy, przed tablicami znaczącymi miejsca straceń, staneli na wartach honorowych żołnierze kombatanci, młodzież. W sali Teatru Narodowego w Warszawie zorganizowano uroczysty wieczór.

Narada arabska

W poniedziałek, 3 bm. odbędzie się w stolicy Libii, Trypolisie spotkanie ministrów spraw zagranicznych oraz ministrów obrony 7 krajów arabskich: Libii ZRA, Sudanu, Jordanii, Algierii, Syrii i Iraku. Jak podaje Agencja MENA, przedyskutują oni aktualną sytuację na Bliskim Wschodzie.

Korespondent Agencji France Presse podaje, że Komitet Centralny Palestyńskiego Ruchu Oporu, stara się uniknąć potęgowania nastrojów antyegipskich, widocznych obecnie wśród niektórych członków ekstremistycznych organizacji palestyńskich. Komitet Centralny nie chce, by nastroje te przerodziły się w konflikt między ZRA a komandosami.

W Kairze nie ukrywa się, iż mimo dobrej woli „El-Fatah" i jego przywódcy Arafata, może dojść do nowych napięć, sprowokowanych przez ugrupowania ekstremistyczne.

Wyraża się również zaniepokojenie z powodu inicjatywy Iraku przekazania dywizji rozmieszczonej w Jordanii pod rozkazy Palestyńczyków. Oprócz trudności, jakie wojska Iraku mogłyby spowodować dla rządu jordańskiego, w wypadku nowych starć między armią jordańską a komandosami, sam fakt, iż dywizja iracka znajduje się pod dowództwem Palestyńskiego Ruchu Oporu, może utrudnić wstrzymanie ognia.

* * *

„Prawda" zamieściła krytyczny artykuł na temat negatywnego stanowiska zajętego przez kierownictwo irackiej partii BAAS wobec pokojowej inicjatywy prezydenta Nasera, zmierzającej do politycznego uregulowania kryzysu bliskowschodniego.

Po utracie przywilejów

Włosi opuszczają Libię

W sobotę przybył do Bejrutu włoski minister spraw zagranicznych, Moro. W stolicy Libanu spotka się on z libijskim ministrem spraw zagranicznych, Busajrem, który ma przybyć do Bejrutu z Turcji. Tematem ich rozmów będzie sprawa konfiskaty przez władze libijskie ziemi należącej do obywateli włoskich na terenie Libii.

Od pewnego czasu obserwuje się wyraźną emigrację ludności włoskiej, która dotychczas zamieszkiwała w Libii. W ten sposób kończy się „sen kolonialny" Mussoliniego, który przed 40 laty usiłował przekształcić Libię w kolonię zamieszkaną przez Włochów.

Libia dostała się pod panowanie włoskie w roku 1912, po krótkotrwałej wojnie z Turcją. Mussolini na początku lat trzydziestych zaczął wysyłać do Libii dziesiątki tysięcy włoskich osadników, którym przydzielono najbardziej żyzne połacie ziemi, wysiedlając ludność arabską i spychając ją na pustynię. Zwarte osady włoskie powstały wokół Trypolisu, Tobruku oraz pomiędzy Benghazi a Derna.

Po drugiej wojnie światowej Włochy utraciły Libię, która uzyskała niepodległość na mocy decyzji ONZ w roku 1951. Panujący tu król Idris umożliwił Włochom utrzymanie większości przywilejów, jakimi cieszyli się za czasów Mussoliniego. Włoscy osadnicy do niedawna posiadali poważne wpływy przede wszystkim w gospodarczym życiu kraju. Wpływy te zmniejszyły się po znalezieniu na ziemi libijskiej olbrzymich źródeł ropy naftowej.

Dopiero jednak obalenie króla Idrisa we wrześniu 1969 roku i objęcie władzy przez rząd pułkownika Kadafiego umożliwiły ostateczną likwidację pozostałości kolonialnych z czasów Mussoliniego. Według Agencji UPI, w Libii pozostało jeszcze 22 tys. osadników włoskich, którzy zaczynają coraz liczniej powracać do ojczyzny, utraciwszy uprzywilejowaną pozycję, jaką do tej pory cieszyli się.

Wzmożone tempo prac SALT

Prace wiedeńskiej rundy SALT prowadzone są obecnie we wzmożonym tempie. Po raz pierwszy po 3,5 miesiąca obrad delegacje poza posiedzeniami plenarnymi odbywającymi się dwa razy na tydzień przeprowadziły szereg spotkań w mniejszym gronie i na różnych szczeblach. Po raz pierwszy w kołach obu delegacji nie dementuje się, choć i nie potwierdza oficjalnie, iż przystąpiono do debaty nad konkretnymi propozycjami. W Wiedniu oczekuje się, iż ten system prac kontynuowany będzie w pierwszej połowie sierpnia. Obserwatorzy dyplomatyczni wyciągają stąd wniosek, iż delegacje przystąpiły do sformułowania sprawozdania z wyników drugiej rundy. Zakończenie drugiej rundy SALT nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia.

Rewizjonistyczna impreza

1 SIERPNIA w miejscowości Bad Cannstatt na peryferiach Stuttgartu odbyła się z dużym rozgłosem impreza zorganizowana przez tzw. „związek wypędzonych", czyli centralę organizacji przesiedleńczych NRF, dla uczczenia 20-lecia dokumentu pod nazwą „karta niemieckich wypędzonych z ojczyzny" z udziałem szeregu polityków opozycyjnych.

Kongres USA protestuje przeciwko planom skażenia Atlantyku

W niedługim czasie armia USA planuje zatopienie w Atlantyku 2.675 ton śmiercionośnego gazu, porażającego układ nerwowy. Mimo zapewnień oficjalnych, że podjęte zostaną wszelkie środki ostrożności, by „sprowadzić praktycznie do zera" związane z tym ryzyko, amerykańska opinia publiczna zaniepokoiła się tą wiadomością. Granaty z gazem pokryte powłoką betonową mają być zatopione w pewnym punkcie odległym o 450 kilometrów od wybrzeży Florydy, gdzie głębokość oceanu sięga około 4.800 metrów. Czynniki urzędowe utrzymują, że w tych warunkach nie grozi niebezpieczeństwo, by z zardzewiałych granatów mógł wydobywać się gaz. Twierdzą one też, że gdyby się nawet tak stało, śmiercionośny gaz przed wydobyciem się na powierzchnie oceanu zamieni się w „nieszkodliwą substancję".

Ta masa gazu wystarczyłaby do spowodowania śmierci kilku milionów ludzi.

Decyzja Pentagonu wywołała ostrą krytykę w Kongresie USA. Wielu senatorów i kongresmenów oskarżyło władze wojskowe o lekceważenie prawa międzynarodowego.

W związku z planami Pentagonu podkomisja Izby Reprezentantów d/s oceanografii postanowiła rozpocząć dochodzenia. Przesłuchiwani mają być przedstawiciele Ministerstwa Obrony, Departamentu Stanu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Premier Pln. Nadrenii – Westfalii w Polsce

Na zaproszenie ministra handlu zagranicznego J. Burakiewicza przybył w sobotę z kilkudniową wizytą do Polski premier krajowego rządu Północnej Nadrenii-Westfalii — Heinz Kuehn z małżonką.

Premierowi towarzyszy sekretarz stanu — prof. Friedrich Halstenberg z małżonką.

W godzinach popołudniowych wiceminister spraw zagranicznych — Adam Willmann przyjął premiera Heinza Kuehna i sekretarza stanu — prof. Friedricha Halstenberga i odbył z nimi dłuższą rozmowę.

Najniebezpieczniejsi na jezdni

kierowcy ciężarówek, autobusów i ciągników

Główny Urząd Statystyczny dokonał analizy wypadków drogowych, które miały miejsce w ciągu minionych 9 lat. Objęto nią prawie 240 tys. wypadków, w których poniosło śmierć 25 tys. osób, a 221 tys. zostało rannych. W latach 1961—69 zginęło więc w naszym kraju tylu ludzi, ile liczą aktualnie takie miasta Polski, jak Krosno, Kłodzko, Skierniewice, czy Wołomin. Liczba rannych odpowiada mniej więcej zaludnieniu Gdyni, Lublina czy Zabrza. W samym minionym roku zarejestrowano 36,5 tys. wypadków, o połowę więcej niż w początku ub. 10-lecia.

Najwięcej wypadków notuje się na drogach woj. katowickiego i na ulicach Warszawy. Obydwa te rejony wykazują 1/4 krajowych wypadków drogowych. W zeszłym roku doszło do niepokojącego pogorszenia bezpieczeństwa drogowego w Krakowie. Zarejestrowano tam w ciągu roku wzrost liczby wypadków o blisko 65 proc.! W tym samym roku w ruchliwym Poznaniu liczba wypadków zmalała o 13 proc. Poza tym, tylko w Olsztyńskiem i Szczecińskiem nastąpiła poprawa bezpieczeństwa drogowego.

Analiza GUS wskazuje na niebezpieczną jazdę części kierowców samochodów ciężarowych, autobusów i ciągników. Ich udział w wypadkach sięga 28 proc. To prawda, że przejeżdżają one w sumie zapewne większą ilość kilometrów, ale nie wolno z drugiej strony zapominać, że prowadzą je zawodowi kierowcy, najczęściej z wyższymi kategoriami prawa jazdy. Skutki wypadków spowodowanych przez tych kierowców są szczególnie groźne dla „uczestników" kolizji: samochodów osobowych, motocykli, rowerów i osób pieszych.

Kierowcy samochodów ciężarowych, autobusów i ciągników powodują wypadki najczęściej w wyniku nieprzestrzegania pierwszeństwa przejazdu (18 proc. tego typu wypadków), nieprawidłowego wyprzedzania i wymijania (15 proc.) i nadmiernej szybkości (12 proc.). Nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu jest także największym „grzechem" kierowców samochodów osobowych. Prawie co czwarty wypadek spowodowany przez kierowców tej kategorii był właśnie wynikiem nieprzestrzegania pierwszeństwa. Druga podstawowa przyczyna, w wyniku której kierowcy samochodów osobowych powodowali wypadki, była nadmierna szybkość.

Żałobne flagi w Belfaście

W Belfaście został przywrócony spokój w katolickiej dzielnicy miasta, która była sceną całonocnych utarczek.

Tymczasem w katolickiej dzielnicy New Lodge Road wywieszono czarne żałobne flagi. Na ścianach domów rozlepiano plakaty ze słowami potępienia żołnierzy angielskich, którzy zastrzelili w nocy z czwartku na piątek 19-letniego D. O. Hariana. Ten młody człowiek nie miał w ręku żadnej bomby, ani żadnej innej broni — oświadczył deputowany do północnoirlandzkiego parlamentu P. Kennedy — on został po prostu zabity.

Operacja serca

bez otwierania klatki piersiowej

W Klinice Chirurgii Dziecięcej AM w Warszawie przeprowadzono niecodzienny zabieg, polegający na operacji serca bez otwierania klatki piersiowej. Pacjentem był 2-tygodniowy noworodek, dotknięty ciężką wadą wrodzoną serca. Zabieg miał miejsce 8 tygodni temu. Stan zdrowia dziecka jest dobry. Jest to pierwsza, w pełni udana tego rodzaju operacja w Polsce. W tych dniach został przeprowadzony następny zabieg tego rodzaju, również z dobrym wynikiem.

Ta nowa metoda pozwala na ratowanie życia bardzo małych dzieci, u których przeprowadzenie normalnego zabiegu operacyjnego jest niemożliwe.

Chodzi tu o przypadki bardzo ciężkiej wady wrodzonej serca, polegającej na przestawieniu głównych pni tętniczych, co powoduje brak dopływu utlenionej krwi do organizmu. W rezultacie, wkrótce po urodzeniu, dziecko ginie. Maleńki organizm jest zbyt słaby, aby można było przeprowadzić zabieg polegający na otwarciu klatki piersiowej.

W tej sytuacji znaleziono drogę pośrednią. Istota zabiegu polega na wytworzeniu otworu w przegrodzie międzyprzedsionkowej otwierającego dopływ krwi utlenionej. Do organizmu dziecka (poprzez żyłę udową) wprowadza się w tym celu cewnik, który dochodzi do lewego przedsionka. Na końcu cewnika, pod wpływem wtłoczenia pod ciśnieniem odpowiedniego płynu kontrastowego, powstaje twardy balonik, przy pomocy którego wytwarza się otwór w przegrodzie międzyprzedsionkowej. Wytworzenie otworu powoduje natychmiastową poprawę w stanie zdrowia dziecka. Przez otwór bowiem zaczyna przepływać krew utleniona z płuc, która poprzednio nie mogła zasilać organizmu.

Wspomniany zabieg nie usuwa wrodzonej wady serca, umożliwia jedynie dopływ krwi utlenionej, co pozwala utrzymać dziecko przy życiu. Właściwy zabieg operacyjny, polegający na korekcji wady wrodzonej serca przeprowadzany jest później, po kilku latach, gdy dziecko jest większe i silniejsze.

Opisany zabieg serca przy użyciu cewnika, pozwala utrzymać przy życiu dzieci, dla których nie było ratunku. Metoda ta znajduje coraz szersze zastosowanie w czołowych klinikach pediatrycznych w świecie. U nas poważną trudność w jej stosowaniu stanowi brak niezbędnych do tego celu specjalnych zakończeń do cewników, przy użyciu których wytwarza się otwór w błonie międzyprzedsionkowej.

DWA tygi POLITYKI

Nad Tagiem bez zmian

Dyktatorem został z łaski ! przy wydatnej pomocy wojska w wieku 43 lat. Był to rok 1932. Co prawda już sześć lat wcześniej junta proponowała mu tekę ministra finansów, ale postawił zbyt wygórowane warunki. Żądał bowiem dla siebie wolnej ręki we wszelkich sprawach związanych z portugalskimi finansami i tamtejszą gospodarką. W 1932 roku, kiedy Portugalii groził upadek polityczny i ekonomiczny, generałowie nie mieli wyboru.

Młody, ale już znany daleko poza granicami swego kraju profesor ekonomii na Uniwersytecie Coimbra — Antonio de Oliveira Salazar — staje się absolutnym władcą w Lizbonie. I trzeba przyznać, że zaufania armii nie zawiódł. Po skreśleniu wydatków na kulturę, oświatę, służbę zdrowia, opiekę socjalną i inwestycje przemysłowe potrafił na kilka lat opanować szalejącą inflację. Ale od tamtych czasów Portugalię można nazwać także krajem ludzi w mundurach. Mundur nosi co drugi obywatel tego państwa. Na ulicach stołecznej Lizbony spotyka się przede wszystkim wiele mundurów najprzeróżniejszych formacji policyjnych. Pamiętam, że kiedy pewnego upalnego dnia przybyłem nad Tag ta mnogość mundurów uderzała mnie na każdym kroku. Bez specjalnych zezwoleń tajnej policji — PIDE — nie było też mowy, żebym mógł ujrzeć Lizbonę. Natomiast otrzymana od PIDE przepustka otwierała każde drzwi i napawała strachem nawet przeglądających ją policjantów. Wszechmocna jest w Portugalii PIDE, wydaje się, że niekiedy miała ona większy wpływ na losy państwa niż jej najwyższy szef — Antonio de Oliveira Salazar.

Zorganizował on ją na wzór gestapo, a jej pierwszym bossem i nauczycielem był essesman — Kramer. Sam Salazar holubił ją, bo pomogła mu nie tylko zahamować dyktatorskie zapędy niektórych wojskowych, ale także pozbyć się opozycji. Dla tej ostatniej PIDE utworzyła na malarycznej i tropikalnej wyspie Tarrafal obóz koncentracyjny, z którego powrót zesłańca zazwyczaj odbywa się w trumnie.

W pierwszych latach swych rządów Salazar miał nawet sporo zwolenników. Był to bowiem orator wysokiej klasy, dobry organizator, wiele też obiecywał. A wszelkie portugalskie dolegliwości usiłował „leczyć" dawną świetnością i nacjonalizmem. Właśnie w imię tej świetności Salazar wprowadził swą odmianę faszyzmu, wywodzącą się z wielkomocarstwowego szowinizmu. Głosił, że pragnie zbudować — „Estado Novo" — nowo odrodzone, potężne państwo.

A dawną świetność przypominają w Lizbonie niemal wszystkie budowle, monumentalne pomniki markiza de Pombal, twórcy nowoczesnej części miasta, mauzoleum Marko Polo, Pereiry, Albuquerque i wielu innych słynnych żeglarzy, którzy uczynili niegdyś z Portugalii mocarstwo i jedno z największych imperiów kolonialnych. Dziś jest to małe i biedne państwo, o nadmiernie rozbudowanej stolicy, o wsiach w których nadal panują stosunki feudalne i którego 38 proc. obywateli to analfabeci. Salazar więc nie okazał się „zbawcą" choć do dziś wielu miejscowych notabli tak go nazywa, a jego nie mające pokrycia w rzeczywistości koncepcje zawiodły go na pozycje, z których jako jedyny dla siebie ratunek widział wprowadzenie krwawej faszystowskiej dyktatury.

Dyktatura faszystowska mogła zamknąć usta wielu protestującym, nie może jednak uratować sytuacji gospodarczej. A z roku na rok coraz bardziej sie ona pogarsza. Trwająca od 10 lat beznadziejna i okrutna wojna kolonialna w Mozambiku, Angoli, Cabindzie, Gwinei Bissau pochłania rocznie 35 proc. dochodu narodowego (zachodnioniemiecka gazeta „Sueddeutsche Zeitung" twierdzi nawet, że na wojnę w Afryce przeznacza się 60 proc budżetu).

Skąd więc brać pieniądze na inwestycje, na podniesienie stopy życiowej, skoro takie sumy topi się w koloniach a tamtejsi Portugalczycy, śniąc o utworzeniu z Mozambiku lub Angoli czegoś na wzór Rodezji, zwlekają z płaceniem podatków na rzecz metropolii?

Może by więc pomogły państwa NATO, którego to paktu Portugalia jest członkiem od 1949 roku? Niestety, państwa te wywożą znad Tagu sporo pieniędzy, ale same nie kwapią się z pożyczkami. Skłonne są ich udzielić jedynie na wojnę kolonialną (i to robią) i eksploatację złóż wolframu, węgla kamiennego oraz siarki. O innych inwestycjach w ogóle nie chcą słyszeć. Odpadłby im przecież jeszcze jeden rynek zbytu i taniej siły roboczej. Poza tym Portugalia mocna gospodarczo mogłaby przejawiać większą samodzielność na forum międzynarodowym. A tak, choć jest dziś największym imperium kolonialnym na świecie, sama też w rzeczywistości jest kolonią obcych kapitałów.

W trudnej więc sytuacji znalazł się 62-letni następca Salazara na fotelu premiera — Caetano. Nic też nie zrobił, aby wyprowadzić Portugalię z kryzysowej sytuacji i nieco usamodzielnić. Wprost przeciwnie, podpisana przez niego przed kilku miesiącami umowa z rządem USA, a dotycząca zakładania baz amerykańskich na tym skrawku Półwyspu Pirenejskiego, jeszcze bardziej jego kraj uzależnia od mocarstwa zza oceanu. Nie sprawdziły się też rozdmuchiwane przez prasę zachodnią wiadomości o liberalnych poglądach nowego władcy Portugalii. Faktem jest, że natychmiast po dojściu do władzy usunął on z wpływowych stanowisk wielu najbliższych ludzi Salazara, ale tylko po to, żeby bezwzględnie podporządkować sobie cały aparat władzy. O tym, że Caetano nie zamierza zmieniać polityki wytyczonej przez Salazara jeszcze w 1932 roku, świadczyć mogą także ubiegłoroczne wybory, w których 85 proc. ludności kraju zostało pozbawionych prawa głosu. Zasada Salazara że prawo głosu mogą mieć tylko ci, którzy bez zastrzeżeń będą na niego głosować, jeszcze raz została zrealizowana.

I choć przed kilku dniami sparaliżowany od dwóch lat i nie w pełni sił umysłowych dr Antonio de Oliveira Salazar pożegnał się na zawsze z padołem ziemskim, nad Tagiem nic nie świadczy, że nastąpią większe zmiany. Musieli by przyjść do władzy inni ludzie, a na to poczekać chyba jeszcze będziemy musieli długo, bo opozycja portugalska jest rozbita, a w wielu okręgach tego kraju czas zatrzymał się na głębokim średniowieczu...

MAREK REGEL

Po uprowadzeniu dyplomatów w Urugwaju

Warunki partyzantów

Partyzanci urugwajscy z organizacji „Tupamaros" w piątek uprowadzili w Montevideo trzech dyplomatów: konsula Brazylii w Urugwaju Aloysio Gomide, urzędnika ambasady USA odpowiedzialnego za bezpieczeństwo personelu amerykańskiego w Urugwaju Daniela Mitrione oraz radcę ambasady amerykańskiej w Montevideo, Gordona Jonesa. Przesłali oni następnie do dziennika „El Diario" list, przedstawiający warunki, których wypełnienia domagają się w zamian za uwolnienie uprowadzonych dyplomatów.

Partyzanci stwierdzają, że rząd musi najpierw wyrazić zgodę na spełnienie ich żądań, a dopiero po tym podadzą listę więźniów, których uwolnienia domagają się w zamian za dyplomatów oraz określą kraj do jakiego należy ich wysłać.

Partyzanci podali do wiadomości, że w czasie akcji uprowadzania został ranny Daniel Mitrione. Kula ugodziła go w klatkę piersiową.

Do soboty rano rząd Urugwaju nie dał odpowiedzi na ultimatum partyzantów, ale oficjalne źródła utrzymują, że ich żądania są uważnie studiowane.

Projekt zmian prawa budowlanego

Polskie prawo budowlane wymaga modernizacji — tak najkrócej można przedstawić wnioski naukowców Instytutu Nauk Prawnych PAN i przedstawicieli resortu budownictwa oraz licznego grona specjalistów z placówek naukowych, z wyższych uczelni technicznych i rad narodowych.

Lata przyszłej 5-latki wymagać będą od budownictwa dużych zmian w organizacji i zarządzaniu procesem budowlanym. Będzie to swoista rewolucja techniczna. Tymczasem w 100 artykułach obowiązującego obecnie prawa budowlanego znajduje się wiele luk i braków; np. warunki bezpieczeństwa prac budowlanych pozostały w nie zmienionej formie od 1935 r Równie nieprecyzyjnie ujęte są przepisy dotyczące nadzoru nad budownictwem.

Departament Nadzoru Budowlanego Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych nie ma praktycznie żadnej mocy wykonawczej — według oceny prawników.

Wiele kłopotów inwestorom państwowym, spółdzielczym i prywatnym, projektantom i użytkownikom budynków — przysparza stary, zbiurokratyzowany system administracji budownictwa. Nadmierne ilości wymaganych decyzji, zezwoleń dotyczących lokalizacji budowy, odbioru budynków itp. stwarzają istny „kontredans" papierków.

Propozycje naukowców — prawników dotyczą powołania jakiegoś centralnego urzędu nadzoru budowlanego i nadania mu pełnych kompetencji przy zatwierdzaniu projektów i kontroli prowadzonych prac.

Konkretnym, ważnym postulatem jest zmniejszenie zakresu działania administracyjnych władz lokalnych, a przeniesienie ciężaru decyzji na projektantów i wykonawców. Na wprowadzeniu postulowanych zmian skorzystaliby z pewnością użytkownicy budynków.. Zdaniem fachowców istnieje pilna konieczność skasowania fikcyjnych pozwoleń na użytkowanie budynków, a wzmożenie nadzoru i lepszego systemu odbioru prac wykończeniowych.

Problemem samym w sobie jest unormowanie spraw tzw. uprawnień budowlanych. Na 130 tys. inżynierów budownictwa (najczęściej ludzi, którzy kształcili się po wojnie) tylko 53 proc. posiada zdany egzamin, który jest w zasadzie powtórzeniem tego, co niedawno studiowali w politechnikach i szkołach inżynierskich. Niewielu z nich stać na uczeszczanie na dodatkowe kursy, kupowanie i studiowanie skryptów. Problem uprawnień wprowadza ponadto poważny rozdźwięk między fachowcami, bowiem dotychczasowe przepisy nie precyzuja, kto może być prowadzacym roboty.

Dużo luk i nieścisłości zawieraja tzw. prawa osób trzecich w odniesieniu do budowli i samego procesu budowlanego. Wiele sporów natury cywilnoprawnej, procesów, skarg itp. jest wynikiem dowolności przepisów i decyzji wydziałów budownictwa rad narodowych.

Istnieje też potrzeba wyposażenia organów nadzoru budowlanego w prawo karania, bez uciekania się do sądów.

Naukowcy z Instytutu Nauk Prawnych postulują reformę prawa budowlanego, ścisłe ustalenie obowiązków i kompetencji projektantów i wykonawców, a przede wszystkim precyzyjną wykładnię zasad odpowiedzialności za nieszczęśliwe wypadki na budowach. *Koniec prac nad projektem nowego prawa budowlanego przewiduje się w roku 1972.*

Kronika wypadków

✱ Wczoraj o godz. 12 na ul. Sienkiewicza 40, na bok motocykla wpadł 12-letni Ireneusz P. (Szenwalda 23). Chłopiec doznał wstrząśnienia mózgu i ogólnych potłuczeń. Przewieziony został do Szpitala im. Pirogowa.

✱ O godz. 13.15 na Limanowskiego 161, kierowca „Stara" — żurawia, IR 9524, podczas mijania zaczepił o stojącego „Fiata" IS 5746 i złamał latarnię. Na słup latarni najechał motocykl, na szczęście dla motocyklisty i jego pasażerki, zakończyło się to niegroźnie, tylko samochody zostały uszkodzone na 60 tys. zł.

Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul.W. Bytomskiej 60, p. 14 lub tel. 516-62.

✱ O zgłoszenia się pod ten sam adres proszeni są świadkowie wypadku, jaki miał miejsce wczoraj o godz. 20, na skrzyżowaniu ul. Sienkiewicza i Nawrot W miejscu tym, na przejściu dla pieszych została potrącona 12-letnia dziewczynka przez czerwony motocykl.

✱ 2 maja br. ok. godz. 10.45 na Piotrkowskiej przy Sieradzkiej, skręcający motocykl WFM potrącił kobietę. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul. W. Bytomskiej 60, pokój 12 lub tel. 516-62.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie. Temperatura maksymalna ok. 25 st. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych.

Jutro nadal słonecznie i ciepło.

Dziś zachód słońca o godz. 19.32, jutro wschód o 4.05. (Dziś imieniny obchodzą Gustaw i Alfons.)

Kasabian opisuje zwyczaje wewnątrz bandy Mansona

W piątek przed sądem przysięgłych w Los Angeles, rozpatrującym sprawę bandy Mansona w dalszym ciągu zeznawała współuczestniczka krwawych wydarzeń Linda Kasabian. Poprzedniego dnia zakończyła ona relację o serii morderstw dokonanych w nocy z 8 na 9 i z 9 na 10 sierpnia ub. roku w willi Polańskich oraz w domu małżeństwa La Bianca. W piątek odpowiadała natomiast na niezliczoną ilość pytań zarówno oskarżyciela jak i obrońców czwórki pozostałych oskarżonych. Sąd próbował wyrobić sobie pogląd na sprawę stosunków jakie panowały wewnątrz bandy Mansona i ustalić, co było głównym czynnikiem utrzymującym grupę, złożoną w większości z młodych kobiet, w niewolniczej zależności od „boga" Mansona. Większość pytań dotyczyła stosunków osobistych. Kasabian zeznała, że utrzymywała stosunki płciowe ze wszystkimi mężczyznami „rodziny", których było 6. W trakcie rozprawy padło pytanie, czy Kasabian kochała Mansona, na co odpowiedziała ona twierdząco i dodała „czułam, że jest on Mesjaszem, który przyszedł ponownie — Chrystusem przychodzącym po raz drugi". Pytano ją też o ocenę Mansona. Na pytanie — „czy myślała pani, że jest on bogiem-człowiekiem", odpowiedziała „tak" i dodała, że bała się go. W „rodzinie" panowała naczelna zasada, że nie należy o nic pytać Charliego, ponieważ „wiedzieliśmy, że to co robi jest dobre".

Pytania adwokatów obrony zmierzały też do ustalenia życiorysu Kasabian przed jej pojawieniem się na rancho Spahn. Stwierdziła ona, że od 16 roku życia wędrowała z jednej wspólnoty hippiesowskiej do innej. W ten sposób żyła w 10 lub 11 takich wspólnotach. Wiodła się z miejsca na miejsce ze swoją córką. „Mogłyśmy iść z jednego miejsca na drugie, ponieważ zawsze byłyśmy w grupie ludzi". Wymieniła ona dwie spośród wspólnot, w których m. in. żyła. Były to „The American Psychedelic Circus" w Bostonie i „Sons of the Earth Mother" w pobliżu Taos w stanie Nowy Meksyk.

Sąd próbował też ustalić motywy jakimi kierowała się, godząc się na złożenie zeznań. Zapytano ją więc, czy złożyła zeznania wyłącznie po to aby ocalić swoje życie, na co odpowiedziała, że gotowa jest je oddać za to co się stało i dodała „Od momentu, kiedy to się wydarzyło wiedziałam, że będę jedyną, która powie prawdę". Indagowano ją więc, dlaczego będąc zdecydowaną wyjawić całą sprawę, nie skontaktowała się z policją od sierpnia, kiedy dokonano zbrodni, do początku grudnia ub. roku, kiedy została aresztowana. Odpowiedziała „bałam się o moje dziecko. Nie chciałam zaczynać tego wszystkiego kiedy byłam w ciąży. Chciałam przede wszystkim urodzić dziecko".

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Drugi rekord świata H. Brzezińskiej

Wczoraj na torowiskach w Helenowie padły dwa rekordy. O rekord świata postarała się i tym razem H. Brzezińska z warszawskiego Marymontu. Strzelała ona na dystansie 2 x 60 m, uzyskując wynik 593 pkt. Poprzedni rekord należał do łuczniczki USA Doreen Wilber i wynosił 590 pkt.

Drugi rekord, ale tym razem już Polski, ustanowił T. Leżański z Warszawy w strzelaniu 2 x 70 m, uzyskując 584 pkt.

Oto oficjalne wyniki konkurencji kobiet:

Strzelania 2 x 60 m — 1) H. Brzezińska (Marymont Warszawa) — 593 pkt., 2) I. Szydłowska (Drukarz Warszawa) — 583 pkt., 3) M. Mączyńska (Łączność Warszawa) — 560 pkt.

Strzelanie 2 x 70 m — 1) H. Brzezińska (Marymont Warszawa) — 534 pkt., 2) I. Szydłowska (Drukarz Warszawa) — 526 pkt., 3) M. Mączyńska (Łączność Warszawa) — 526 pkt.

Konkurencja mężczyzn. Strzelanie 2 x 70 m — 1) T. Leżański (Łączność Warszawa) — 584 pkt. rekord Polski — poprzedni wynosił — 570 pkt., 2) W. Szymańczyk (Surma Poznań) — 582 pkt., 3) J. Gaweł (Łączność Warszawa) — 553 pkt.

Strzelania 2 x 90 m — 1) W. Szymańczyk (Surma Poznań) — 485 pkt., 2) T. Leżański (Łączność Warszawa) — 472 pkt., 3) B. Mączyński (Marymont Warszawa) — 454 pkt.

Jak informuje nas sekretarz biura komitetu organizacyjnego mistrzostw Z. Bazelak, dziś strzelania rozpoczną się o godzinie 10. Ostatnią konkurencją będą strzelania do tak zwanego „kura". O godz. 16 nastąpi uroczyste rozdanie nagród i zakończenie mistrzostw.

(n)

W telegraficznym skrócie

◆ W dzisiejszych zawodach lekkoatletycznych kobiet o Puchar Europy w reprezentacji Polski zabraknie jedynie M. Sarny.

◆ W meczu o Puchar Davisa NRF — Indie, po pierwszym dniu prowadzą gracze NRF 2:0.

◆ Piłkarze mistrza Francji St. Etienne zremisowali 0:0 z drużyną zdobywców pucharu Feijenoordem (Rotterdam).

◆ W tegorocznym wyścigu kolarskim dookoła Kuby (10—25 października) startować będzie 15 ekip zagranicznych po 6 kolarzy każda. Organizatorzy zaprosili na start również naszych kolarzy.

◆ G. Śledziewski zdobył tytuł wicemistrza świata w kajakarstwie na dystansie 1.000 m. Mistrzem został Tiszenko (ZSRR).

◆ We Wrocławiu odbyły się mistrzostwa Polski młodzików w pływaniu. Dobrze spisali się łodzianie. Zachara z Włókniarza zajęła 3 miejsce na 400 m st. dow., Piszczyk ze Startu zajęła pierwsze miejsce na 100 m st. klas. — 1.23,4, Bukowski z Włókniarza był drugi na 100 m st. dow. i ten sam pływak zajął drugie miejsce na 400 m st. dow. Muras i Różycki w swoich konkurencjach zajęli drugie miejsca.

II liga piłkarska

Wczoraj rozegrano dwa spotkania o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. Oto wyniki:

Piast Gliwice — MZKS 1:0 (1:0)
Urania — Motor 2:1 (2:1)

INTERTOTO

W meczach Intertoto krakowska Wisła pokonała u siebie Witherthur (Szwajcaria) 5:1 (1:0), a Polonia Bytom wygrała w Innsbrucku z Wackerem 3:2 (2:1).

Piłkarze sosnowieckiego Zagłębia, przegrali w Sztokholmie z AIK 1:2 (1:1).

W. Matusiak mistrzem Szkocji

Wczoraj zakończony został pięciooetapowy wyścig kolarski dookoła Szkocji. Mistrzem został Wojciech Matusiak. Drugi nasz reprezentant Stec zajął 6 miejsce.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli kolarze CSRS przed Polską i Holandią.

Lekkoatleci NRD prowadzą przed Polską

Na stadionie olimpijskim w Helsinkach rozpoczęły się półfinały Pucharu Europy w lekkiej atletyce mężczyzn. Po pierwszym dniu zawodów prowadzenie objęła NRD — 49 pkt. wyprzedzając Polskę — 46 pkt., Finlandię — 45 pkt., Szwecję — 28 pkt., Norwegię — 26 pkt. i Belgię — 16 pkt.

Nasi lekkoatleci wywalczyli 4 zwycięstwa. W biegu na 100 m triumfował Nowosz, na 400 m zwyciężył Balachowski — 46,6, w biegu na 1500 m — Szordykowski — 3.41,2 i wreszcie w sztafecie Polacy zajęli pierwsze miejsce z wynikiem 39,7.

Oto wyniki:

110 m ppl. — 1. Siebeck (NRD) — 13,9, 2. Salin (Finlandia) — 14,2, 3. Jóźwiak (Polska) — 14,3.

1500 m — 1. Szordykowski (Polska) — 3.41,2, 2. Vasala (Finlandia) — 3.41,4, 3. Kvalheim (Norwegia) — 3.41,5.

Kula — 1. Briesenick (NRD) — 20,36, 2. Komar (Polska) — 19,72, 3. Yrjola (Finlandia) — 18,22.

100 m — 1. Nowosz (Polska) — 10,2, 2. Schenke (NRD) — 10,3, 3. Karttunen (Finlandia) — 10,4.

400 m — 1. Balachowski (Polska) — 46,6, 2. Kukkoaho (Finlandia) — 47,3, 3. Mueller (NRD) — 47,5.

Wzwyż — 1. Lundmark (Szwecja) — 2,11, 2. Vahala (Finlandia) — 2,09, 3. Klinger (Polska) — 2,07.

10.000 m — 1. Einsenberg (NRD) — 29.22,8, 2. Ala-Leppilampi (Finlandia) — 29.23,0, 3. Risa (Norwegia) — 29.26,8, 4. Podolak (Polska) — 29.46,0.

W dal — 1. Beer (NRD) — 7,81, 2. Housiaux (Belgia) — 7,63, 3. Mattila (Finlandia) — 7,58, 6. Stępień (Polska) — 7,42.

Młot — 1. Gheimer (NRD) — 69,80, 2. Lubiejewski (Polska) — 65,96, 3. Karki (Finlandia) — 65,72.

4 x 100 m — 1. Polska — 39,7, 2. NRD — 40,1, 3. Finlandia — 40,6.

* * *

W drugiej serii zawodów o Puchar Europy, odbywającej się w Zurichu doszło do wielkiej sensacji. Po pierwszym dniu prowadzenie objęli lekkoatleci Francji — 53 pkt. przed ZSRR — 51 pkt. i Hiszpania — 39. Czwarte miejsce zajmują zawodnicy Wielkiej Brytanii — 32 pkt. Lekkoatleci Francji i ZSRR praktycznie zapewnili sobie już awans do finału Pucharu Europy.

Na wyróżnienie zasługuje wynik Pani w skoku w dal — 6,19. Ter Owanesjan skoczył — 7.82. Skok wzwyż wygrał Elliot — 2,16.

T. Szpak trzeci w WDP

Wczoraj w Inowrocławiu zakończony został Wyścig Kolarski Dookoła Polski. Zwyciężył Jan Stachura z Unii Oświęcim przed Czesławem Polewiakiem z LZS Gryf i Tadeuszem Szpakiem z łódzkiego Włókniarza.

Serdecznie gratulujemy Tadeuszowi Szpakowi zajęcia trzeciego bardzo dobrego miejsca, w tym tak trudnym wyścigu. Kolarz Włókniarza tym samym został najlepszym szosowcem Łodzi. Znajdzie się on niewątpliwie w kadrze objętej przygotowaniami do Wyścigu Pokoju.

Waterpoliści Anilany na czwartym miejscu

Wczoraj bawiący w Łodzi najlepsi polscy piłkarze wodni rozegrali kolejne mecze. W łódzkim turnieju, tak jak zresztą w poprzednim, bezkonkurencyjna jest drużyna mistrza Polski Arkonii Szczecin, która w tym sezonie nie przegrała jeszcze żadnego spotkania i praktycznie zapewniła sobie tytuł mistrzowski. Anilana ma jeszcze szanse na zajęcie miejsca w pierwszej trójce najlepszych polskich drużyn, gdyż od Ślęzy i Legii dzieli ją minimalna ilość punktów.

Oto wyniki wczorajszych spotkań: Stilon — Anilana 1:7, Ślęza — Arkonia 5:9, KSZO — Polonia 11:4, Śląsk — Legia 2:8, Stilon — Polonia 4:2, Śląsk — KSZO 7:5, Arkonia — Anilana 9:2, Legia — Ślęza 3:3.

TABELA

1. Arkonia	26:6	104:44
2. Ślęza	18:8	77:58
3. Legia	17:9	82:52
4. Anilana	16:10	70:71
5. KSZO	14:12	76:65
6. Śląsk	10:16	61:78
7. Stilon	3:23	47:95
8. Polonia	2:24	42:86

Dziś o godzinie 8 dokończenie turnieju.

Dziękujemy

Wczoraj otrzymaliśmy pozdrowienia od trenera naszych lekkoatletów Zygmunta Szelesta i jego ucznia mgr Zygmunta Jałoszyńskiego, który przed finałem w Łodzi, w czasie akademickich mistrzostw Polski w lekkoatletyce, uzyskał w oszczepie wspaniały wynik — 85 m.

Dziękujemy za pamięć.

Dzisiejsze imprezy

Łucznictwo. Mistrzostwa Polski, godz. 10, ul. Północna 36.

Piłka wodna. Turniej pierwszoligowy: Śląsk—Stilon, KSZO—Legia, Anilana—Ślęza, Arkonia—Polonia, godz. 8, ul. Sobolowa 1.

Piłka nożna. Boruta—Włókniarz Łódź, godz. 11 w Zgierzu, Start II—Concordia, godz. 11.15, ul. Teresy 56, mecze towarzyskie.

Kolarstwo. Indywidualne mistrzostwa okręgu juniorów, godzina 10 w Sieradzu.

Frapujące, lecz w ogóle nie znane!

Dr J. BIELIŃSKI

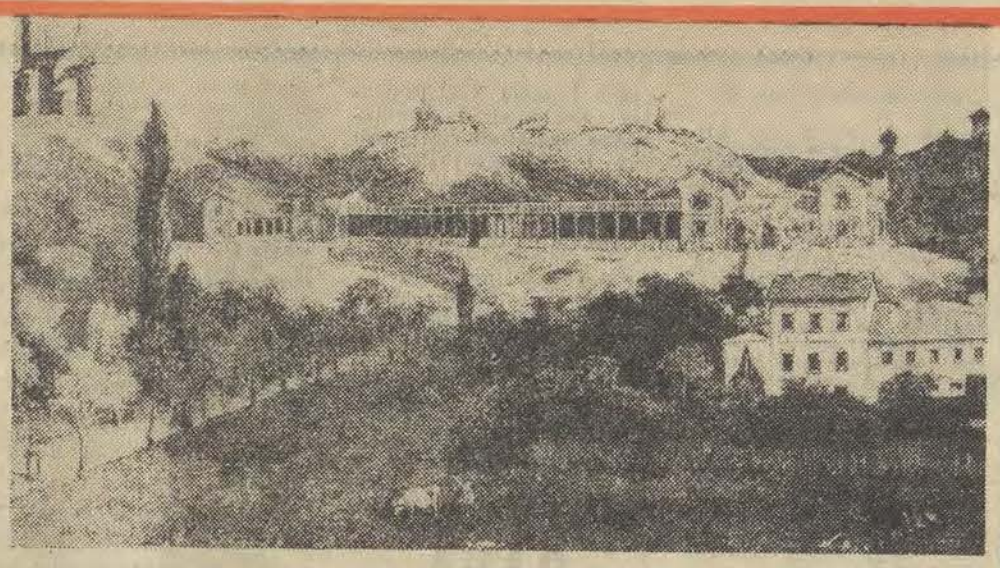

Kurort zbudowany przez dr Bielińskiego uwieczniony na obrazie przez wielkiego Andriollego (1878 rok).

W Nowym Mieście karlsbadzka i marienbadzka woda płynęła strumieniem

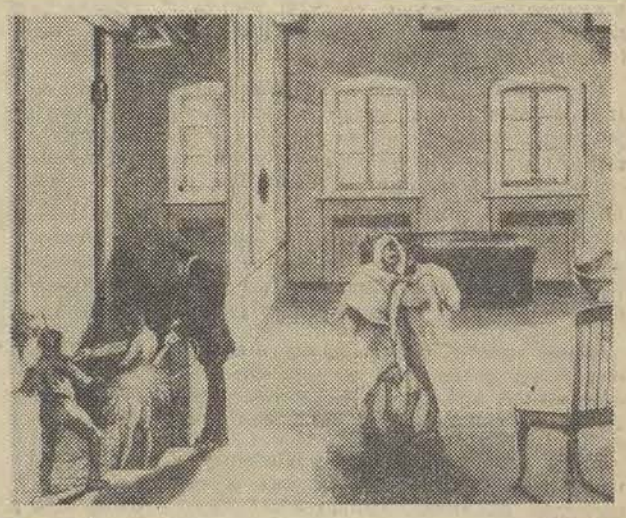

Brał kto z państwa kąpiel w wannie z „bałwanami" morskimi"? Nie? To radzę jej spróbować w Nowym Mieście

FATAMORGANA NAD PILICĄ

Nowe Miasto nad Pilicą, niewielki gród założony we wczesnym średniowieczu przez Rawitów, mazowiecką rodzinę książęcą, nigdy nie zdołał się wybić ponad przeciętność. Jego historia najnowsza także nie odbiega od tej tradycji. Prowincjonalna nostalgia wieje tu z każdego zakątka, choćby najbardziej uroczego. Mimo centralnego położenia jest w pejzażu tego miasteczka coś kresowego.

Parterowa zabudowa czysto bielonych domków, bliskość dużej rzeki nie wnoszącej w życie miasta niczego poza malowniczością, dwa ryneczki, kilka szkół, przydomowe warzywniki, klasztor... Ożywcze nurty gospodarcze, które zaktywizowały ekonomicznie wiele innych podobnych miasteczek, inicjatywy, które bratnim ośrodkom przyniosły laury „mistrzów gospodarności" — tędy nie przeszły. *Nie leży Nowe Miasto przy linii kolei żelaznej, nie przecina go też żadna ważniejsza arteria ruchu kołowego.* Miasto, które w swym herbie ma gościnnie otwartą bramę, otoczoną bojowymi mieczami, nie otworzyło się dotąd dla świeżych prądów XX wieku. Być może zabrakło mu niezbędnej ku temu bojowości?

W 1958 r. o Nowym Mieście mówiło się w całym kraju. Młastem jak kruchą łupiną potrząsnął potężny huragan. Po tej ingerencji żywiołu, Nowe Miasto przeżyło okres ożywienia. Środki uzyskane tytułem odszkodowań pomogły radzie miejskiej postawić pierwsze domy kilkukondygnacyjne. Bloki stanęły na równinie wychodzącej poza obręb starej zabudowy. Osiedle to do dziś żyje życiem odrębnej enklawy, u boku której kontrastowo odbija stara część miasta, rozłożona na płaskowyżu i w jego wąwozach.

Sto lat temu ta właśnie część Nowego Miasta była miejscem spotkań socjety towarzyskiej. Przez około 40 lat Nowe Miasto było modne. Przybywali tu i przebywali chętnie ludzie z tzw. nazwiskami — Eliza Orzeszkowa, Maria Rodziewiczówna, Narcyza Żmichowska, Sienkiewicz, Reymont, Chełmoński, Andriolli, Chałubiński, Paderewski. A więc ówcześni luminarze nauki, kultury i sztuki. A że dokoła sławnych osobistości szumek jest zawsze niemały, ściągali za nimi licznie i mniej sławni. Rocznie mimo niedogodności podróży (która odbywało się koleją warszawsko - wiedeńską tylko do Skierniewic, iwangrodzko - dąbrowską do Opoczna, skąd dalej powozami) — przybywało nad Pilicę około 600 przybyszów z różnych stron kraju, a nierzadko z zagranicy. Rewelacja stało się dla mnie stwierdzenie faktu, że liczni ci goście ściągali do Nowego Miasta jako... pacjenci. Zjeżdżali nad Pilicę na kuracje u wód. Przybywali na wezwanie dr Jana Bielińskiego leczyć nerwy metodą hydroterapii.

Jak fatamorgana jeden z najciekawszych etapów w historii nadpilickiego miasteczka zapadł się pod ziemię. Przez blisko pół wieku w latach 1870—1914 każdy w Polsce na pytanie: „Co to jest Nowe Miasto?" umiał bez zastanowienia odpowiedzieć: „To zakład hydropatyczny dra Bielińskiego". lub „To taka miejscowość, gdzie się lato spędza i wody pije". A po 100 latach nikt w Polsce nie wie, że Nowe Miasto, tak jak dziś Nałęczów lub Busko, było uzdrowiskiem, niewiele wie o tym patriotów ziemi łódzkiej, a pamięta tylko garstka obywateli z samego Nowego Miasta.

Na zdjęciu: grupa kuracjuszy. Pierwsza z lewej jej E. Orzeszkowa. Stoi pierwszy z lewej jej przyjaciel — Nahorski, tuż obok młody Sienkiewicz. Pierwszy z prawej — z melonikiem w ręku — Paderewski.

U podnóża niezwykle malowniczego płaskowyżu, na którego szczycie widoczny jest odwieczny czysty kontur białego kościółka jak arka Noego wśród pustawego otoczenia, przyciąga uwagę solidna, dwupiętrowa kamieniczka. Na niewielkiej marmurowej tablicy umieszczonej na frontonie zaskakująca informacja: „Tu mieszkał i pracował od 1873 do 1914 r. dr Jan Bieliński, twórca pierwszego w Polsce zakładu przyrodoleczniczego w Nowym Mieście nad Pilicą. Cześć jego pamięci".

Urodzony w Biłgoraju Jan Kapistran Bieliński po okresie szczegółowych studiów medycznych w Moskwie, Belgii, Francji i Niemczech rozpoczął w 1865 r. praktykę lekarską w Nowym Mieście. Musiał go oczarować i porwać urok puszczy pilickiej płynąca w dolinie rzeka, a zadziwić zdrowy klimat, skoro zdecydował się na rzecz szaloną, jaką było niewątpliwie zorganizowanie w pojedynkę, bez majątku, bez większych przygotowań ośrodka leczniczego w terenie pozbawionym walorów górskiej stacji klimatycznej. Jakąż musiał dysponować fantazją, energią, niespożytą siłą woli i ambicją, żeby to pogrążone w głębokim śnie, 4-tysięczne miasteczko poderwać do tak pionierskiego, oryginalnego przedsięwzięcia. Miasto wydzieliło mu pod sanatorium nieużytki, kredytu udzieliły okoliczni ziemianie i kupcy. Musiał dr Bieliński przeżywać chwile niemałej trwogi przed bankructwem, skoro czynnik majątkowy odegrał sporą rolę i w jego małżeństwie.

W 1871 r. w zakładzie wodoleczniczym dra Bielińskiego w Nowym Mieście kurowało się już 100 osób. W r. 1873 dzięki pomocy teścia doktór rozbudowuje swą lecznicę o nowoczesny, postawiony na poziomie europejskim oddział „Marylin". Zostawmy historykom medycyny ocenę funkcji terapeutycznych jakie spełniał nadpilicki kurort. Ciekawszy jest „cud gospodarczy" jakim stało się przedsięwzięcie dra Bielińskiego dla miasta. Frekwencja w jego sanatorium była tak duża, że jako zaplecze zaopatrzeniowe trzeba było urządzić dwa folwarki: Przytułek i Sacinek odkupione od rodziny Żmichowskich. Stąd brało się mięso, nabiał, drób.

(Dokończenie na str. 4)

Nie tylko o Polańskim, Hlasce i Frykowskim

Król jest nagi

W naszej prasie (m. in. w „Dzienniku Łódzkim") ukazał się jeden z bardziej fascynujących reportaży „Jak umierają nieśmiertelni" Krzysztofa Kąkolewskiego. Reportaż wstrząsający, zadziwiający, wywołujący oburzenie przeciętnego obywatela, a zarazem głęboką zadumę. Reportaż zarówno smutny w swej faktologicznej warstwie, jak i refleksyjny w społecznej wymowie.

Główny bohater opowieści — Wojciech Frykowski — człowiek tragicznie zmarły, wyrosły na gruncie przestępstwa i aspołecznej działalności, w pewnym punkcie swego życia konkluduje: „Dopiero w rozmiarach Ameryki wszystko jest możliwe". Nie jest to bohater typowy, ale jeden z owych gnieżdżących się na marginesie naszego zdrowego nurtu życia społecznego, zdemoralizowany, próżny i w istocie rzeczy pusty wewnętrznie facet, tzw. „cudowne dziecko".

Przytaczając życiową konkluzję nietypowego bohatera reporter wyraził tu chyba myśl o wiele głębszą, niż fakt biograficzny owego lowelasa „pływającego w ptasim mleczku" w warunkach naszego ustroju. I to właśnie wywołuje smutek i zadumę... Jest jednak w owej konkluzji życiowej Wojciecha Frykowskiego coś, z czym jeszcze nadal możemy się spotkać nie w tych szerokich rozmiarach — fascynacja życiem na Zachodzie, które w wyobraźni niektórych ludzi — w zależności od wykształcenia i pozycji społecznej — układa się w baśń o sezamie pełnym złota. Frykowski był jeden i jego „kariera" może budzić wyobraźnie podlotków, którym to natychmiast przejdzie gdy wydorośleją.

Wojciech Frykowski, Roman Polański, Marek Hłasko — to nazwiska głośne. Napisano o nich wiele. Usłyszeć można jednak o ludziach, o których jest mniej głośno, jak Alicja Lisiecka, Barbara Kwiatkowska, a najczęściej są zupełnie nieznani. Łączy ich jednak wspólna cecha — gorzka konfrontacja wyobrażeń z rzeczywistością. Wybrali...

W czasie występów jednego z naszych zespołów artystycznych w Paryżu spotkałem przed koncertem pewnego muzyka z Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze", którego tak zafascynowały światła neonowe na paryskich bulwarach, że postanowił zostać na Zachodzie. Przed koncertem zgrywał się, jak na amatorskiej scenie, „na wpływowego impresario, posiadacza willi pod Paryżem oraz najnowszego modelu „mercedesa". Wystarczyły jednak dwa „calvadosy" (zapłacone przez biednego rodaka z kraju), by dowiedzieć się, że żałosny „impresario" po prostu nie ma 15 franków na bilet wstępu. W tym przypadku byliśmy jednak wspaniałomyślni...

W kilka miesięcy później, z racji swoich obowiązków dziennikarskich, znalazłem się w sali sądowej, gdzie toczył się dość prozaiczny proces: młody chłopak uciekł na Zachód i naturalnym torem rzeczy sprzedał się w NRF amerykańskiemu wywiadowi. A po kilku miesiącach życia na „cudownym" Zachodzie zgłosił się do polskiej ambasady i wrócił do polskiego więzienia. „Odsiedzę i będę wiedział o co tam chodzi" — oświadczył zespołowi sędziów.

Zarówno były muzyk z „Mazowsza", jak i młody chło-

(Dokończenie na str. 4)

Niedzielny Magazyn Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

(Dokończenie ze str. 3)

pak, który umiał jedynie instalować pisuary i rury hydrauliczne, mieli odwagę przyznać się do swojej porażki i życiowej pomyłki. Nigdy, oczywiście, nie przyzna się do tego np. dziennikarka czy literat (jak kto woli) Alicja Lisiecka.

W tym kręgu szuka się psychologicznych motywacji zdrady własnego kraju i narodu. Zdradę trzeba usprawiedliwić przed samym sobą, przed znajomymi w kraju, przed otoczeniem nowego środowiska. Usprawiedliwienie jest na ogół proste — motywy polityczne, motywy artystycznych przekonań, motywy narodowościowe. Mówi się więc — jak to robi Alicja Lisiecka — że własna indywidualność nie mieściła się w ramach ludowego ustroju lub jak pewien publicysta do niedawna zabierający aktywnie głos na łamach centralnych pism Polski Ludowej: „Nie jestem Polakiem", albo jak Roman Polański: „Tu dopiero znalazłem wszelkie warunki, gdzie można zrealizować własny kształt artystycznej wizji".

W gruncie rzeczy chodzi o zwykłą, prozaiczną i płaską sprawę — pieniądze i nadzieję na fortunę, wille, baseny, najnowsze marki samochodów. A kiedy to nowe środowisko wytknie zdrajcy, że „król jest nagi", rozpoczyna się typowa dla tego gatunku emigracji historia, wewnętrzne rozterki, neurastenia.

Marek Hlasko, którego swego czasu ogłoszono polskim Dostojewskim, szukał swego miejsca na świecie, pracując jako robotnik u swego mocodawcy Romana Polańskiego i łykając kilogramy narkotyków, skończył wreszcie w pokoju hotelowym w Niemieckiej Republice Federalnej.

Kompozytor Panufnik, który w naszym kraju zmonopolizował kiedyś rynek muzyczny w sferze polskiego folkloru i tzw. pieśni masowej, grywał w londyńskich nocnych knajpach — najzwyczajniej dla zarobku.

Pewna aktorka, próżno marząc o sławie w Hollywood, mogła jedynie oświadczyć milionom polskich telewidzów, że jej dziecko zna tylko dwa polskie wyrazy, jakie można usłyszeć przed każdą budką z piwem.

Alicja Lisiecka pod tym względem nie różni się od wielu innych. Grupa ta zabiega o wszelką pracę — obojętnie dla kogo. Publicystyka? Żyje z honorariów za teksty z góry zamawiane przez „Wolną Europę", używa argumentów, które już nikogo w naszym kraju nie zdziwią i nie zaskoczą i podobnie jak wielu innych z tego środowiska uciekinierów czeka na międzynarodowym rynku — giełdzie, by się wynająć coraz to innym mocodawcom. Powszechnie wiadomo, że w tym środowisku pojawia się bardzo często zawiść, np. że grupa czeskich emigrantów „Literarni listy" była szybsza w usługach zakładając w Rzymie za pieniądze „Wolnej Europy" ośrodek propagandowo-dywersyjny, pilnie nadsłuchuje się w tym światku wieści o tym, że inna grupa wywodząca się z burżuazji ma uruchomić nowy ośrodek propagandy syjonistycznej w Hiszpanii, mozolnie zabiega o kontakty z wydawnictwami i ośrodkami propagandowo-dywersyjnymi. A powszechnie już wiadomo, że o kontakty z tą grupą usilnie zabiegała Lisiecka.

Każda praca jest dobra, począwszy od fizycznej w fabryce mydła, a skończywszy na publicystyce i tzw. działalności artystycznej. I są wreszcie marzenia, które w tym światku nazywa się szumnie planami. Plany uruchomienia własnego przedsiębiorstwa, założenia własnego pisma w oparciu o dotacje przemysłowców, własnego sklepu... Pozostaje jednak twarda i realna rzeczywistość i wynajm na międzynarodowym rynku propagandowym i dywersyjnym. Pozostaje zdrada skierowana przeciwko własnemu narodowi.

A więc co to są za ludzie? Ludzie — sprzedające się towary. Wyczekują w poczekalniach neurologów, przedwcześnie siwiejący i łysiejący, są samotni, wewnętrznie załamani. Wynajmują się za obce pieniądze, cierpią na nerwice, marzą i czekają...

Czasem piszą listy do przyjaciół w kraju i wtedy najczęściej są sobą. Czy są tragiczni? W swoim rodzaju na pewno tak. Ludzie obnoszący się na obczyźnie ze swym azylem politycznym. Wybrali...

CZ. ŻEBROWSKI (Z. W.)

(Dokończenie ze str. 3)

warzywa i owoce. Tu mieściły się karety i konie, którymi przywożono pacjentów ze stacji kolejowej. Zakład zatrudniał 5 lekarzy, 5 felczerów, 10 pielęgniarzy oraz licznych na służbę pomocniczą.

W folderze sanatorium wydanym przez dra Bielińskiego czytamy: „Zwiększenie się liczby chorych nerwowych, zwłaszcza po większych miastach, (100 lat temu! — przyp. red.), uznawana coraz bardziej przez powagi naukowe zasada izolacji takich chorych... wreszcie doświadczenia lat minionych wykazujące, że chorzy tej kategorii stanowią główny kontyngnet dostarczanych wodolecznicom, wszystko powyższe razem wzięte narzuca niejako wodolecznicom charakter prawdziwych domów zdrowia dla nerwowo chorych".

Bieliński rzeczowo potrafił zaprezentować nową placówkę. „Zakład ten, w którym tryskają odpowiednio urządzone zdroje wybornej wody do picia, co do obszerności i urządzeń kąpielowych śmiało zaliczony być może do większych w tym rodzaju. Posiada w kilku budowlach przeszło 100 mieszkań, przyzwoicie urządzonych, własne kuchnie, troje łazienek z najkompletniejszymi urządzeniami hydroterapeutycznymi. Mogą być także urządzane kąpiele mineralne, borowinowe, balsamiczne. Zakład posiada łazienki rzeczne (przyrządy do leczenia elektroterapeutycznego), skład wód mineralnych, aptekę, mleczarnię, gimnastykę, wreszcie obszerne werendy, i kryte galerie do przechadzki w słotę. Poza zakładem miejsc spacerowych również nie braknie zwłaszcza w dostępnym dla chorych pałacowym parku i przyległym lasku".

W 1886 r. dr Bieliński powołuje się na doświadczenia jakie zakład zgromadził w czasie leczenia 3.760 pacjentów. Skrupulatnie informuje publiczność o wyleczonych nad Pilicą chorobach nerwowych — neurastenii, histerii, padaczkach, pląsawicach, chorobie Basedowa, a także chorobach organicznych mózgu.

Do modnego zakładu leczniczego w Nowym Mieście za modnymi osobistościami przybywali na reportaże modni dziennikarze. Barwny obraz ówczesnego życia uzdrowiska nakreślił warszawski publicy-

FATAMORGANA nad PILICĄ

sta Czesław Jankowski: „Zajrzawszy w dół na stok wzgórza spostrzegam jakieś wcale nie miasteczkowe zabudowania, w wybrednym stylu, jakieś aleje, klomby i partery... Od tego miejsca po równinie, aż do samej Pilicy — wybiegi drózek i dróg drzewami wysadzonych. Panorama piękna, pełna, rozmaita, efektowna". W innym miejscu reportażu Jankowski pisze: „Wszędzie po drodze na zapytanie dokąd zajechać w Nowym Mieście dawano mi jedną jedyną odpowiedź: do dra Bielińskiego. Na napomknięcie o hotelu, o zajeździe, potrząsano tylko lekceważąco głową. W Nowym Mieście jest tylko jeden jedyny dr Bieliński, co gościem każdym rozporządzać ma prawo".

„Jak się rzekło — pisze reporter — wszystko co okrom miasteczka, kościołów i majętności Tyszkiewiczów jest dziś w Nowym Mieście, on stworzył. W czasach, kiedy się u nas jeszcze nie śniły stacje hydropatyczne wiejskie, rzucił na stokach Nowego Miasta skromny początkowo, nieduży zakład wodoleczniczy. Impreza powiodła się świetnie. Już w 1877 r. liczne grono kuracjuszy z Eliza Orzeszkową na czele dziękowało dr Bielińskiemu zbiorowym pamiątkowym adresem za pomyślnie odbytą w Nowym Mieście kurację. Każdego budynku rzec można śmiało, własną ręką kładł belkę i cegiełkę, sam własna ręką każde sadził drzewko i krzaczek. Lat 20 życia trudów, kłopotów i zabiegów włożył w ukochane dzieło swoje. I jest w tym energicznym, czynnym pracowitym człowieku jakby trzech, czterech ludzi w jednej osobie: jest lekarz, jest gospodarz, jest obywatel..."

W czasie działań wojennych 1914—1918 r. miasto i sanatorium dra Bielińskiego zbombardowali Niemcy. W 1919 r. doktór zmarł w Warszawie. Zwłoki jego sprowadzono do Nowego Miasta, gdzie spoczęły na miejscowym cmentarzu. Dziś na tle tego co zostało po jego działalności w Nowym Mieście, tamten etap historii miasteczka wydaje się cudownie nierealny. Nie utrwalony został w żadnym muzeum, nawet w najmniejszej chociażby wystawce. Nie mówiąc już o próbach wznowienia inicjatyw gospodarnego doktora. I gdyby nie historyczna pasja emerytowanego nauczyciela z Nowego Miasta Stanisława Tkacza, z pietyzmem gromadzącego dotąd nie zniszczoną dokumentację tego okresu, jeszcze mniej można by dziś powiedzieć o pozytywnym bohaterze Nowego Miasta. Miasta, które gwałtownie potrzebuje ludzi na jego właśnie miarę, z jego pasją i siłą działania. Tam, gdzie on przyjmował tysiące kuracjuszy nic dziś nie jest przygotowane na przyjęcie turysty. Tam, gdzie on urządził eleganckie łazienki rzeczne, nie ma dziś najzwyklejszej plaży, czy przystani. Cenny walor miasta — barokowy pałac Małachowskich nad rzeką — obiekt idealny dla turystyki i wypoczynku, prawem kaduka użytkowany jest tylko dwa miesiące w roku na kolonie przez łódzki zakład i gwałtownie niszczeje. Czyżby w mieście czekano na następny huragan?

MARYNA KRAJOWNA

ŠKODA 110-R-Coupé

Już za kilka dni — jak poinformował praski tygodnik ilustrowany „Kvety" — ukaże się na czechosłowackich szosach nowy samochód osobowy.

Będzie to „Skoda 110-R-Coupe", auto sportowe o najwyższym światowym standardzie. Jak wynika z wypowiedzi szefa konstruktorów nowej „Skody" inż. Frantiska Chamrada, samochód ten przeszedł pomyślnie wszelkie próby, bardzo dobrze „trzyma się" szosy, ma olbrzymie przyspieszenie i jest znacznie szybszy od swej popularnej siostry — MB. Wyglądem przypomina on nieco sportowego „Fiata 850", jest jednak od niego dłuższy. Niestety, inż. Frantisek Chamrada odmówił udzielenia szczegółowych danych dotyczących silnika i innych ważniejszych elementów, zasłaniając się tajemnicą zawodową. Jego jednak zdaniem — podobnie jak i kilku dziennikarzy, którzy mieli już możność zapoznać się ze „Skodą 110-R-Coupe" — będzie to naprawdę samochód rewelacyjny, jedyne — jak dotąd — sportowe auto produkowane w krajach socjalistycznych.

Warto tu nadmienić, że Czechosłowacy mają już pewne tradycje w produkcji samochodów sportowych. Przecież są oni twórcami „Skody-Felicji", która przed kilku laty cieszyła się dużym powodzeniem w wielu krajach (do nas zostało sprowadzonych tylko kilka egzemplarzy).

O „Skodzie 110-R-Coupe" można jeszcze powiedzieć, że jest to samochód 4-osobowy, jednodrzwiowy, mający silnik z tyłu, a jego przód przypomina „Skodę" ostatnio do Polski importowaną. Przednia szyba jest olbrzymia i ma panoramiczną formę. W ogóle widoczność — dzięki zastosowaniu bardzo cienkich elementów łączących poszczególne szyby i dach z resztą nadwozia — jest z wnętrza wozu doskonała. Głównym producentem samochodu są znane zakłady w Mlada Boleslav, zbudowane dopiero przed kilku laty, z którymi kooperować będzie blisko 10 innych fabryk.

Choć podobno do Czechosłowacji napłynęło już wiele zamówień z zagranicy na ten nowy sportowy samochód trudno nam powiedzieć czy rzeczywiście spełni on pokładane w nim przez jego przyszłych użytkowników nadzieje. Faktem jednak jest, że wygląda bardzo ładnie. Zresztą spójrzcie sami na zamieszczone poniżej zdjęcia.

Londyński nad-wywiad

„Jacek" vel „Babinicz" — Władysław Roszkowski.

Otóż na początku stycznia 1942 r. w nocnym lokalu „Akwarium" na Królewskiej, w czasie dość obficie zakrapianej libacji dwóch lub trzech oficerów lubelskiego Ośrodka Dywersyjnego AK wdało się w strzelaninę z patrolem niemieckim. Po tym zajściu oficerom udało się odskoczyć z lokalu i rikszą pojechać na Żoliborz. W kilka godzin potem (najprawdopodobniej na skutek donosu rikszarza) gestapo aresztowało na melinie jednego z oficerów — por. „Rusta", instruktora dywersji Okręgu Lubelskiego AK.

Po pewnym czasie do kontrwywiadu KG nadeszła z Lublina alarmująca wiadomość, że na ich terenie pojawił się „Rust" w towarzystwie gestapowców, że prowadzi ich po miejscach, gdzie uprzednio była ukryta broń, amunicja oraz wskazuje adresy ludzi ruchu oporu. Następnie zostaje on odwieziony z powrotem do Warszawy.

W końcu stycznia 1942 r. siatka alarmowa „Asa" doniosła mu, że w jednym z lokali kontaktowych „Kratki" znajduje się młody człowiek bez palta, który po wymienieniu wszelkich prawidłowych haseł, domaga się widzenia z kimś z kierownictwa komórki więziennej. „As" podjął ten kontakt — młodym człowiekiem był „Rust".

Wyjaśnił „Asowi", że po aresztowaniu, bojąc się paniczne bicia i tortur obiecał Niemcom ujawnić miejsce schowania broni i amunicji oraz wskazania ludzi z konspiracji na terenie Lubelszczyzny. Szukał w ten sposób okazji do ucieczki. Więziony samochodem w Lubelskie próbował kilkakrotnie uciekać, ale próby te podejmowane w kopnym metrowym śniegu wywoływały tylko śmiech u eskortujących go Niemców. Na miejscu wskazał rzekomo tylko te magazyny, które on sam założył, a następnie — jeszcze przed aresztowaniem — własnoręcznie zlikwidował, oraz adresy ludzi zmarłych. Bity później przez Niemców miał się tłumaczyć, że widocznie koledzy po jego aresztowaniu opróżnili magazyny. Uciekł przez przechodnią bramę, pod którą jeszcze z jednym więźniem odwieźli go Niemcy, uwierzywszy, że wskaże im miejsce ukrywania się bogatych Żydów. Hasła na „Asa" miał (wg swoich zapewnień) od strażnika więziennego związanego z ZWZ (Roszkowski).

Przekazany do sekcji opieki nad uciekinierami zmieniał co kilka dni miejsce pobytu. Według relacji „Asa", tego samego dnia, w którym podjął on „Rusta", specjalnym meldunkiem powiadomił o tej sprawie kontrwywiad, który na to jednak nie zareagował. „Rust" tymczasem (wg relacji opiekunek przedkładanych „Asowi") nie ruszał się nigdzie, nie nawiązywał żadnych kontaktów, ani osobistych, ani telefonicznych. Tymczasem już na drugi dzień „As" otrzymał telefoniczne ostrzeżenie od nieznanego osobnika, że „Rust" jest prowokatorem, że kontaktuje się z gestapo itp.

„As" zaintrygowany świetną znajomością sprawy nieznajomego i jego szybkim działaniem, prosił go o dalszy kontakt o telefon w następnym dniu. Nieznajomy nie zgadza się. Przez te 24 godziny zostaje powiadomiony kontrwywiad, ewakuowane punkty znane „Rustowi", a on sam poddany bacznej obserwacji, mimo iż nikt ze znanych mu ludzi, ani lokali — a mieszkał już kolejno w ośmiu — nie wpadł.

Osobnik ostrzegający „Asa" dzwoniąc na drugi dzień, potwierdził zarzuty wobec „Rusta", a na propozycje wysunięta przez „Asa", aby osobiście omówić całą sprawę, zgodził się bardzo niechętnie. W wynajętym specjalnie lokalu przy ulicy Rakowieckiej 9, z osłoną kontrwywiadu doszło do spotkania „Asa" z nieznajomym, barczystym, noszącym sumiasty wąs, mężczyzną.

Ten wyjaśnił, że wie dla kogo pracuje „As", a wobec tego, iż sam kieruje inną niezależną organizacją postanowił przestrzec akowską konspirację. Zapytany skąd ma wieści pozwalające podważyć lojalność „Rusta" oświadczył, że ma podsłuch na aparaty telefoniczne gestapo. Widząc zdumienie na twarzy „Asa" oświadczył, że jest gotów dać na to dowód — poprosił o podanie mu jakiegokolwiek numeru telefonu, z którego „As" będzie jutro rozmawiał, a on poda dokładnie do kogo dzwonił i o czym rozmawiał.

W czasie następnego spotkania podał „Asowi" dokładne numery telefonów, pod które ten dzwonił oraz prawie stenograficzny przebieg rozmowy. Po kilku spotkaniach (cały czas za zgodą, a nawet inspiracją kontrwywiadu) kontakty „Asa" z nieznajomym urwały się.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Problemy geriatrii — obecnie szeroko dyskutowane — nabierają ogromnej wagi ze względu na postępujący proces starzenia się społeczeństw, związany z przedłużaniem się średniej przeżycia. Ludzie starzy wymagają zróżnicowania form pomocy, w zależności od potrzeb. Działanie powinno iść w dwóch kierunkach: wczesnej profilaktyki oraz tworzeniu różnych ściśle powiązanych ze sobą elementów łańcucha opieki nad ludźmi w wieku podeszłym.

Kłopoty z przedłużonym życiem

Na przyspieszenie wystąpienia zmian starczych wpływają procesy chorobowe działające na organizm od dzieciństwa. Przeciwdziałanie tym czynnikom powinno polegać na wczesnym, szeroko pojętym zapobieganiu. W procesie starzenia obserwuje się postępujące pogorszenie funkcji komórek i tkanek szczególnie wysoko zróżnicowanych (mózg, wątroba, nerki) oraz w tkankach pozbawionych naczyń krwionośnych. Narządy wykazują zanik, a zastępczy rozplem tkanki łącznej prowadzi do mniej lub bardziej wyraźnej niewydolności.

Powodem występowania większości zmian jest niedotlenienie tych narządów. W ścianach naczyń krwionośnych odkłada się cholesterol i sole mineralne, doprowadzając do powstania twardych rur niezdolnych do kurczenia się i rozszerzania, źle przepuszczających tlen i składniki pokarmowe. Taki stan naczyń krwionośnych nazywamy miażdżycą.

Za jeden z czynników przyczynowych uważa się tu cholesterol, związek surowicy krwi syntetyzowany głównie przez wątrobę. Wzrasta on z wiekiem — i jego poziom jest wykładnikiem klinicznym starości ustroju ludzkiego.

Ważne znaczenie w przeciwdziałaniu miażdżycy ma dieta. Pokarmy bogate w tłuszcze zwierzęce zwiększają rozmiary produkcji cholesterolu w organizmie. Zaobserwowano, że w krajach o wysokim spożyciu tłuszczów, do których zalicza się również i Polska, stwierdza się 5-krotnie wyższą śmiertelność z powodu zmian naczyń krwionośnych — prowadzących między innymi do zawałów serca i wylewów krwi do mózgu — niż w krajach o ich niskim spożyciu.

Zmiany naczyniowe dają w następstwie wzrost oporów dla krążącej krwi, co nadmiernie obciąża serce osłabione przez pogorszenie jego ukrwienia. W układzie oddechowym następuje zwyrodnienie i osłabienie zrębu płucnego, co prowadzi do rozedmy, zmian zwłóknieniowych i rozszerzeń oskrzeli. Zmniejszona ze względu na skostnienie ruchomość klatki piersiowej jeszcze bardziej pogarsza funkcje tego układu.

W przewodzie pokarmowym występuje osłabienie sprężystości, napięcia i perystaltyki ścian, spadku ilości wydzielanych soków trawiennych — co prowadzi do częstych stanów zapalnych w obrębie jelit. W nerkach ulegają zanikowi układy wydzielnicze, czego wyrazem jest stopniowe obniżenie się ich czynności. Postępujący zanik mięśni, rozrzedzenie struktury kości i zmiany w stawach, co łącznie ze zmianami wstecznymi w mózgu powoduje niedołęstwo starcze. Zwolnienie odnowy krwi jest spowodowane zmniejszeniem ilości szpiku czerwonego.

Wszystkie opisywane cechy o charakterze zmian wtórnych mogą powstawać znacznie wcześniej, w przebiegu chorób w wieku młodzieńczym i dojrzałym. Parafrazując — można powiedzieć, że im zdrowsze będzie młode pokolenie tym zdrowsi będą z niego starcy. Największym problemem dotyczącym wieku starczego jest postępujące zniedołężnienie. Wiąże się z tym konieczność tworzenia różnego rodzaju placówek Służby Zdrowia, przeznaczonych dla najstarszej grupy ludności. Placówki naukowe, rozważające problemy geriatrii opracowują wytyczne dla ośrodków leczenia i rehabilitacji geriatryków, domów dla przewlekle chorych, domów starców; najnowszym ogniwem w tym łańcuchu są tak zwane szpitale dzienne. Ta ostatnia forma wymaga krótkiego omówienia. Chorzy w wieku starczym przebywaliby w nich jedynie w ciągu dnia, a więc w okresie, kiedy ze względu na pracę zawodową członków rodziny są pozbawieni opieki w domu, znajdowaliby się pod stałą kontrolą lekarską, mieliby wykonywane zabiegi lecznicze i rehabilitacyjne. (Obecnie tacy chorzy trafiają do szpitali o dotychczasowej formie organizacyjnej).

W 1961 r. odsetek leczonych w szpitalach chorych w wieku powyżej 65 roku życia wynosił około 17 proc., a w 1969 r. wzrósł do 28 proc. Widoczny, tak duży skok procentowy świadczy o szybkim narastaniu tego problemu. Mimo ogromnych wysiłków państwa — baza szpitalna jest jeszcze niedostateczna. Rozwinięcie wymienionych form działania odciążyłoby specjalistyczne oddziały od zalegających chorych w wieku starczym, zwiększając tym samym wykorzystanie łóżek szpitalnych.

Niejednokrotnie istnieją wskazania do leczenia sanatoryjnego. W każdym przypadku należy bardzo wnikliwie rozważyć ten problem biorąc pod uwagę specyfikę wieku starczego. Przeciwwskazaniami są: duże różnice klimatyczne i gorsza możliwość przystosowania się tych ludzi, co prowadzić może do odwrotnego skutku, a więc do pogorszenia stanu zdrowia. Tego rodzaju mechanizm zakłócający równowagę ustroju, wystąpić może u chorego po powrocie do domu. A więc: warunki klimatyczne sanatorium winny być zbliżone do istniejących w miejscu stałego zamieszkania.

Śledząc to zagadnienie, natrafiłem na Spółdzielnię Pracy Emerytów i Inwalidów Kolejowych. Średnia wieku pracowników wynosi tam około 72 lat. Przy zakładzie stworzono dobrze wyposażoną w urządzenia salę rehabilitacyjną i fizykoterapeutyczną, z wykwalifikowanym personelem.

Największy jednak wpływ na zdrowie i sprawność tych ludzi miała praca, która stwarzała im nowe środowisko, wiązała uczuciowo, dawała przeświadczenie o ich przydatności dla społeczeństwa. Usprawnienie ruchowe, łatwo dostępne dla wszystkich pracowników, bez konieczności długiego oczekiwania na zabieg — w powiązaniu z wymienionymi wyżej czynnikami psychicznymi — zapobiega postępowi zniedołężnienia.

Dr JERZY NOSARZEWSKI

Kredyt bez pokrycia?

Liczba ofiar tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata w Meksyku powiększa się. Podano już bilans strat w czasie eksplozji radości w Brazylii — dziesiątki zabitych i setki rannych, agencje prasowe całego świata skwapliwie odnotowały wszelkie przypadki samobójstw i zgonów na atak serca bądź na meksykańskich trybunach bądź przed ekranami telewizorów. Piłkarski moloch, traktowany w wielu krajach — szczególnie południowej i środkowej Ameryki — jako swoista religia zebrał już swoje krwawe żniwo. Ale na tym jeszcze nie koniec. Liczba jego ofiar stale rośnie.

W Bułgarii władze sportowe udzieliły dymisji całemu zarządowi Związku Piłki Nożnej i zwolniły trenera dr Bożkowa. Słynny brazylijczyk Didi trenujący ostatnio reprezentację Peru nie ma tam już po co wracać, bez pracy pozostał także b. trener reprezentacji CSRS. W Związku Radzieckim opinia publiczna domaga się rozwiązania całej piłkarskiej kadry narodowej i wszystko wskazuje na to, że tak się stanie, nie mówiąc już o „generalnym praniu" w gronie szkoleniowców i odpowiedzialnych działaczy. Bardzo niepewny jest los Ramseya, w Anglii. Słowem — następuje gremialne rozliczanie szkoleniowców, trenerów i piłkarzy za popełnione i często nie popełnione błędy w 4-letnim cyklu przygotowań do mistrzostw świata. I tak jest co 4 lata. Wystarczy powiedzieć, że z 16 trenerów, którzy doprowadzili drużyny do finału mistrzostw świata w Anglii w 1966 roku, do Meksyku na swoich stanowiskach pozostało tylko dwóch. Można się tu zastanawiać, czy akurat taka forma załatwiania problemów jest właściwa, bo przecież rzecz jasna, ktoś musi wygrać i ktoś musi przegrać.

Przejdźmy teraz na własne podwórko. Nie chciałbym się tutaj wdawać w dogłębną analizę stanu polskiego piłkarstwa, gdyż sytuacja w tej dyscyplinie sportu znana jest powszechnie. Dziwi mnie tylko jedno. Dlaczego mimo niewątpliwie słabego poziomu polskiej piłki nożnej, tak mało rozlicza się z pracy trenerów i piłkarzy. Zgódźmy się, że na pewno jakieś rozliczenia są dokonywane i to w wąskim gronie kilku panów zasiadających w PZPN, ale przecież rozliczają się między sobą ludzie z sobą związani, od lat wspólnie odpowiedzialni za tę dyscyplinę sportu. Wiemy, że łatwo jest krytykować kogoś, ale bardzo trudno krytykować samego siebie. Kiedyś Bohdan Tomaszewski „ośmielił się" napisać kilka gorzkich słów o wieloletnim trenerze kadry narodowej. Sprowadziło to masę gromów na głowę świetnego dziennikarza, ów trener nawet poważnie się obraził i złożył dymisję lecz... po rocznej przerwie zwrócono się do niego z prośbą o ponowne wzięcie w swoje ręce steru polskiego piłkarstwa, który zresztą do tej pory dzierży. Czy z powodzeniem? Chyba nie. Taka sama stabilizacja panuje w gronie trenerów I i II ligi. Choć co prawda od kilkunastu już lat grupa starszych panów co roku wędruje z klubu do klubu, ale są to zawsze te same osoby, a wędrówki ograniczają się do zespołów ekstraklasy. Zastanawiam się czy owe „podróże" mają na celu polepszenie sytuacji w polskim piłkarstwie, czy może przyświeca im jakaś inna idea? Do czegóż więc prowadzą? Może tylko do polepszenia bytu materialnego...

*

Każde przedsiębiorstwo musi się rozliczyć ze swojej działalności, każdy pracownik ze swojej pracy, nauczyciel z tego jak uczył, uczeń z tego czego się nauczył. Rozliczać się będą także ze swojej pracy i z uzyskiwanych wyników trenerzy i piłkarze. Władze sportowe poczyniły odpowiednie kroki, by zapobiec wielu błędom, jakie pokutowały do tej pory w polskim piłkarstwie. Spodziewać się więc należy, że zyska na tym szczególnie nasza kadra narodowa, będąca wizytówką polskiego sportu na arenie światowej. Mamy więc nadzieję, że kredyt, jakim społeczeństwo obdarza od dłuższego czasu piłkę nożną znajdzie wreszcie należyte pokrycie.

MIECZYSŁAW STOŁARSKI

(Dokończenie ze str. 4)

„Rust" na wiosnę 1942 r. został skierowany do Zamościa i tam wraz z żoną zastrzelony pod zarzutem współpracy z gestapo (czy udowodnionej?)

W sytuacji wytworzonej wokół siatki „Kratka", doszło do jej przejęcia z Oddziału V przez kontrwywiad KG AK oraz zmiany jej kierownictwa.

Teraz w maju 1942 r. wydarzenia zaczynają następować po sobie z zadziwiającą szybkością. Kontrwywiad podejrzewa, że szeroki zasięg aresztowań w siatce IKO ma bezpośredni związek z przejmowaniem przez kogoś grypsów Nieniewskiej, w których ta ostrzega ludzi właśnie aresztowanych. Kilka dni później potwornie skatowana na Szucha, Nieniewska zmarła w izolatce na Pawiaku. W tym samym okresie odbiera sobie życie w szpitalu więziennym Anna Białokurowa na wieść, że jej mąż gen. Franciszek Białokur został zakatowany przez gestapo. Pozostałych aresztowanych w tej grupie gestapo przesłuchuje również wyjątkowo brutalnie.

W tym samym czasie gestapo aresztowało i zesłało do obozów 33 strażników więzień warszawskich, w tym 19 z Pawiaka. „As" wiąże tę niemiecką kontrakcję z dawno zapowiedzianą czystką wśród straży więziennej w związku z głośną grupową ucieczką. Miano wiedzieć na polecenie gen. „Grzegorza" (Tadeusza Pełczyńskiego), szefa sztabu KG AK przyjaciela ppłka Dobrskiego (tak twierdzi „As" i inni, a przeczy temu gen. „Grzegorz"). „Kratka" zainicjowała 3 marca 1942 r. ucieczkę ppłka Dobrskiego („Żuka" — późniejszego dowódcy okręgu „Twierdza" — Brześć AK), Tadeusza Szpotańskiego (b. wiceprezydenta Warszawy) i Borucklego („Czarnego") oraz jeszcze jednego więźnia; uciekł też z nimi strażnik Kuczorski i Niemcy szybko zorientowali się, że ucieczka ta musiała być zorganizowana przy pomocy strażników.

Kontrwywiad zaś widzi w tej niemieckiej akcji inną przyczynę: fakt, że z jednej więziennej siatki jedni strażnicy zostali wywiezieni, inni — tak samo zaangażowani w tej robocie — pozostali, sugeruje, że może to być próba zawężenia zbyt szerokiego kanału grypsowego, aby tajną korespondencję kierować tylko przez kilka osób.

Po żmudnym dochodzeniu utrudnionym ostatnimi aresztowaniami wśród strażników, kontrwywiadowi udało się ustalić, że grypsy od Nieniewskiej były dostarczane „Asowi" przez strażnika „Jacka" — Władysława Roszkowskiego **), który wraz z kilkoma innymi związanymi z ruchem oporu uniknął niemieckiej czystki i pracuje nadal na Pawiaku. Ten młody człowiek cieszył się jak najlepsza opinią i zaufaniem konspiracyjnych przełożonych.

Zastępca „Oskara" szefa kontrwywiadu KG AK — „Józefa" oraz nowy kierownik komórki więziennej „Kratki", por. „Nitka" postanowili zaryzykować i szczerze porozmawiać z „Jackiem".

Po rozpracowaniu przez obserwatorów kontrwywiadu rozkładu dnia Roszkowskiego, zostaje on pewnego dnia po godz. 16.00 podjęty na hasło „Asa" i doprowadzony do lokalu konspiracyjnego przy ul. Narbutta 5 m. 3. I tu następuje spotkanie z „Józefem" i „Nitką". „Jacek" przez dłuższy czas obstaje przy tym, iż grypsy prosto z Pawiaka dostarczał łącznikom „Asa" i nikt do nich nie miał wglądu. Apele i perswazje nie pomagają.

Wtedy to pokazano „Jackowi" ostatnie grypsy Nieniewskiej zawierające zestaw ludzi do ostrzeżenia oraz wykazy osób aresztowanych. Były identyczne.

I wtedy padły słowa:

— Mamy do pana pełne zaufanie. Ale bez wyjaśnienia tej sprawy żywy pan stąd nie wyjdzie. Z grypsów tych korzystało gestapo, a że cudów nie ma, więc albo dawał je pan nieświadomie komuś, kto informował gestapo, albo...

„Jacek" milczy. Oficerowie czekają. I wreszcie...

— Dobrze, powiem choć zmuszony zostałem pod presją do złamania przysięgi organizacyjnej. Jestem członkiem organizacji „Nadwywiad londyński", kierowanej przez płka „Wujka".

Jak wynika z relacji udostępnionej mi przez „Józefa", Roszkowski stwierdził, iż zarekomendowano mu płka „Wujka" jako (cytuję): „...skoczka z Londynu, delegowanego przez gen. Sikorskiego, z zadaniem kontrolowania działalności wszystkich podziemnych organizacji, a w szczególności ZWZ, do którego kierownictwa, jako do byłych zaciekłych sanatorów, gen. Sikorski nie miał zaufania. Dla organizacji „Nadwywiad z Londynu" Roszkowski został zaprzysiężony w kościele na Szwedzkiej przez Ojca Mariusza, franciszkanina z Niepokalanowa. Zaprzysiężenie odbyło się uroczyście. Z dalszych wyjaśnień Roszkowskiego wynikało, że prawie wszyscy nie wywiezieni do obozu funkcjonariusze straży więziennej są zaprzysiężonymi członkami organizacji „Nadwywiad z Londynu". W organizacji panuje dyscyplina wojskowa, rygorystycznie przestrzegana. Odprawy odbywają się co najmniej raz na tydzień. Terminów i miejsc spotkań nie ustala się z góry. Potrzebnych na odprawie członków organizacji podejmują i doprowadzają adiutanci „pułkownika" — Kazimierz i Stanisław Maciejewscy. Odprawy odbywają się w cukierni „Pod Dzwonnicą" — róg Krakowskiego Przedmieścia i Placu Zamkowego, albo przy ulicy Tamka 45b, w mieszkaniu Ludwika Rzepkiewicza, technika PASTY. W mieszkaniu tym zainstalowano podsłuch telefoniczny wskazanych przez „pułkownika" numerów telefonów. Dzień i noc, na zmianę pracują stenotypistki rejestrując podsłuchane rozmowy.

Londyński nad-wywiad

AS — Andrzej Sokolnicki — Kazimierz Gorzkowski — twórca i pierwszy szef „Kratki".

Z dalszych zeznań Roszkowskiego wynikało, że „Wujek" na zasadzie uprawnień kontrolnych nad ZWZ, przejmuje od strażników na kilka godzin przenoszone przez nich grypsy i bada, czy nie ma w nich zagrożenia dla organizacji, a następnie zwraca, celem dostarczenia „Kratce". Wszystko naturalnie w ścisłej tajemnicy.

I naraz sprawa dotąd zagmatwana — staje się jasna. Bo oto już od roku w różnych środowiskach konspiracyjnych krąży wieść, że do kraju przyjechał specjalny wysłannik VI oddziału Sztabu Naczelnego Wodza, dysponujący pełnomocnictwem do kontroli KG ZWZ.

Londyn zapytany radiem o wysłannika, zaprzeczył. Zaczęto rozpracowywać „delegata" i według relacji „Józefa" i innych oficerów kontrwywiadu okazało się, że był nim człowiek podejrzany przed wojną o współpracę z Abwehrą, niejaki Józef Hamer-Baczewski. Do nowej funkcji był przygotowywany pieczołowicie, a według ustaleń KW miał być w roku 1940 nawet wieziony na Pawiaku, aby poznać tamtejsze zwyczaje. Kiedy zaczęto jeszcze w 1941 r. bliżej interesować się „delegatem Londynu" — ten naraz zniknął. Ale w rękach KW pozostało jego zdjęcie. Pokazano je Roszkowskiemu.

— To pułkownik „Wujek" — oświadczył.

Po kilku dniach podjęto po służbie drugiego strażnika — Ludwika Radkiewicza — członka siatki więziennej AK — a według zeznań „Jacka" także członka „Nadwywiadu londyńskiego". Potwierdził on relację „Jacka", a po zobaczeniu zdjęcia oświadczył od razu:

— To nasz dowódca, pułkownik „Wujek".

Wiadomość o podsłuchu telefonicznym na Tamce, będącym w dyspozycji „pułkownika Wujka", pozwoliła na dalsze skojarzenie. Zdjęcie Hamera zostaje pokazane „Asowi" (jak twierdzi „Józef") i ten rozpoznaje w nim swego informatora, przestrzegającego go przed „Rustem".

Jest więc rzeczą oczywistą, że działalność „pułkownika Wujka" jest bardzo istotnym zagrożeniem dla organizacji, że wszystko (wg domniemań KW) wskazuje na to, że jego działalność jest inspirowana przez gestapo lub Abwehrę.

Zebrany przez kontrwywiad materiał zostaje skierowany do Wojskowego Sądu Specjalnego. Tu zapada wyrok — kara śmierci dla Hamera-Baczewskiego oraz jego dwóch „adiutantów" — Kazimierza i Stanisława Maciejewskich.

Generał „Grot" wyrok ten zatwierdza.

Sprawa wraca ponownie do „Fregaty", tym razem do jej sekcji wykonawczej, noszącej kryptonim „993/W" dowodzonej przez por. „Twardego" (Leszka Kowalewskiego). („Widnokręgi").

C. CHLEBOWSKI

*) Od 14.II.42 r. rozkazem gen. Sikorskiego dotychczasowy Związek Walki Zbrojnej przyjmuje nazwę Armii Krajowej.

**) Mieszka obecnie za granicą.

KRZYŻÓWKA

(premiowana książkami)

ROZWIĄZANIA nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka" z dnia 2. VIII.

NAGRODY książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dnia 5. VII. br. wylosowali: M. Pietrzak, Łódź, ul. Gałczyńskiego 2a, M. Lubnar, Zgierz, ul. Narutowicza 1, T. Grochowina, Łódź, ul. Zachodnia 10, A. Ostrowska, Łódź, ul. Malczewskiego 11, E. Andrzejewska, Pabianice, ul. Lutomierska 23.

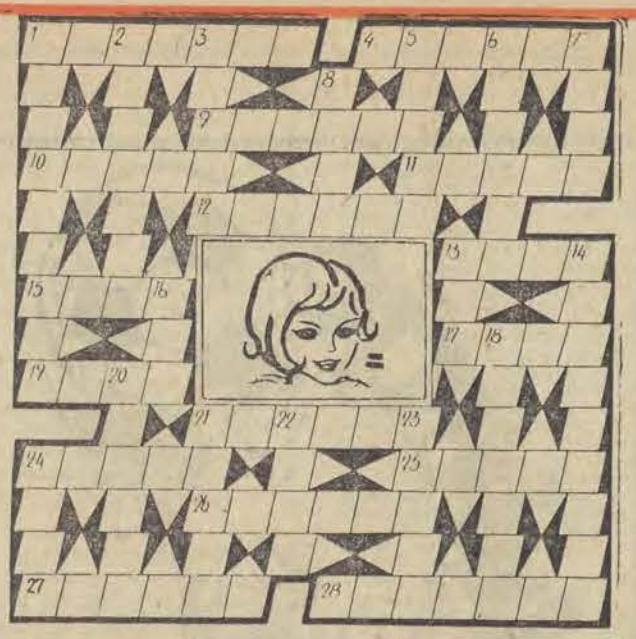

POZIOMO: 1. Brutalna siła. 4. Kawałątek trawy. 9. Zwierzęta domowe. 10. Muza poezji miłosnej. 11. Piłkarz. 12. Do kładzenia do głowy. 13. Zna się na piecach. 15. Schodki okrętowe. 17. Przeciwdziałanie przy ruchu. 19. Każdy na wagę złota. 21. Łódź. 24. Skakała. 25. Hiszpański arystokrata. 26. Pracuje rylcem. 27. Dzielnica Warszawy. 28. Do rozwiązania albo wykonania.

PIONOWO: 1. Rzecz niedzisiejsza. 2. Ogień na patyku 3. Tępak półgłówek. 5. Pogłębiarka rzeczna. 6. Stół z bilami. 7. Rzadki przedmiot 8. Stale się zmienia. 13. Zwierzyniec. 14. Do robienia czegoś. 16. Czasem bierzemy za niego nogi. 18. Mini-rachunek z MHD. 20. Twardy do zgryzienia. 21. Waskonosa małpa gibraltarska. 22. Nagie nasilenie choroby. 23. Sad z kwiatami i warzywami. 24. Serbski taniec ludowy. (CIS)

ROZWIĄZANIE zadań z dnia 12 lipca br.

POZIOMO: Galati, amator, „Ramona", bramin. PIONOWO: garb, rama, (wsp.), lama, atom, Toni, Iran.

Trójkątów było 20

NAGRODY WYLOSOWALI: „Szczerbiec Chrobrego" — Urszula Witkowska, Pabianice, ul. Wyspiańskiego 1/104; książki: Maria Ziemiańczyk, Łowicz, ul. Wojska Polskiego 6/3, Zdzisław Krzymiński, Łódź, ul. Szpitalna 1.

Nie strój zdobi...

33-letnia Urszula Anders, szwedzka aktorka filmowa znana jest ze szczególnego rodzaju oszczędności. W swoim ostatnim filmie pt. „Doskonały piątek" mając do dyspozycji 15 najwytworniejszych toalet, wybrała najstarszy i najoszczędniejszy i — jej zdaniem — najefektowniejszy — strój Ewy. W ciągu całego filmu pokazywała się najczęściej nago. Podobno wielkie domy mody zamierzają wytoczyć jej proces w obawie, iż ten rodzaj kostiumu może się przyjąć.

ROMAN GORZELSKI

BAJKI

O KRYTYCE

Skrytykował raz zając niedźwiedzie rzemiosło.
Nie wiedział, że tym samym narazi się osłom.

MUCHA I WÓŁ

— Nie chwal się swą wielkością —
rzekła mucha do wołu —
bo nie wiesz kto i kiedy
poda cię do stołu.

TCHÓRZ

Tchórz ma charakter strusi,
Bo też żyć z czegoś musi.

ACH, TEN PĘD

Paryski urząd statystyczny opublikował informację, z której wynika, że dorożki konne z roku 1900 poruszały się po śródmieściu Paryża z szybkością około 10 km na godzinę. Natomiast w roku 1970 szybkość, z jaką jadą tymi samymi ulicami samochody wynosi tylko 7—8 kilometrów na godzinę.

HUMOR

— Ach, jaki jestem szczęśliwy! Myślałem, że mnie pani unika!

— Sprawdźmy... Twoje pigułki, moje krople, tabletki, trzy ampułki, dwa biszkopty. Wszystko jest...

wśród nas

Hobbiści są wśród nas

Mgr Aleksander Rostocki i inż. Tadeusz Sokołowski przygotowali do druku pracę pt. „Świat starych samochodów". Prawdopodobnie ta książka-album ukaże się jeszcze w tym roku. Będzie ona zawierała historię... samochodu osobowego.

Mgr Rostocki, dziś pracownik Ministerstwa Komunikacji już od dziecka pasjonował się motoryzacją. Zainteresowanie to wpłynęło zapewne na wybór kierunku studiów, a także na uprawiane od 11 lat hobby. Wraz ze swym synem Michałem pan magister dorobił się bodaj największej w kraju, kolekcji modeli samochodów.

Liczy ona ok. 300 egzemplarzy samochodów osobowych, wojskowych, specjalnych, ciężarówek i motocykli. Eksponaty obejmują modele pojazdów produkowanych od 1883 do 1969 r.

Zbiory Rostockich: seniora i juniora — wypełniają niemal całe mieszkanie, zwłaszcza, że są one bez przerwy uzupełniane.

O pięknym hobby panów Rostockich piszemy m. in. dlatego, że i na naszym, łódzkim terenie mamy podobnych kolekcjonerów.

I od nich właśnie chcemy rozpocząć listę zgłaszających się do naszego Klubu Hobbistów.

MODELE SAMOCHODÓW

Marek Klukowski, Łódź, Z. Pacanowskiej 8
Włodzimierz Wojtysiak, Łódź, Żeleńskiego 1
Henryk Gruda, Łódź, Uniwersytecka 22

NUMIZMATYKA

Antoni Konarzewski, Łódź, E. Plater 35
Władysław Małojez, Łódź, Piotrkowska 123
Jerzy Rosiński, Łódź, Piotrkowska 6
Stanisław Bulkiewicz, Łódź 6, skrytka poczt. 19
Jan Duninowski, Łódź, Marynarska 46
Bernard Śliwiński, Poznań 14, Mogileńska

(Dalszy ciąg za tydzień)

▲ WYTNIJ I PRZEŚLIJ DO NASZEJ REDAKCJI

LATO NAD ADRIATYKIEM jest marzeniem wielu z nas. Corocznie do Jugosławii wyjeżdża wiele tysięcy Polaków, aby podziwiać tamtejsze wspaniałe widoki i wygrzewać się w śródziemnomorskim słońcu. Dla tych, którzy tam w tym roku nie pojechali, nasz fotoreporter Andrzej Wach, przygotował zestaw zdjęć. Prawda, że udane?

ZDJĘCIA — ANDRZEJ WACH

▲ DUBROWNIK

leży w Chorwacji. 23 tys. mieszkańców. Port. Ośrodek turystyczny i kąpielisko. Słynie z pięknych widoków

◀ ADRIATYK

stolica Bośni i Hercegowiny 206 tys. mieszkańców. 28. IV 1914 r. dokonano zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Był to powód wybuchu I wojny światowej

▼ SARAJEWO

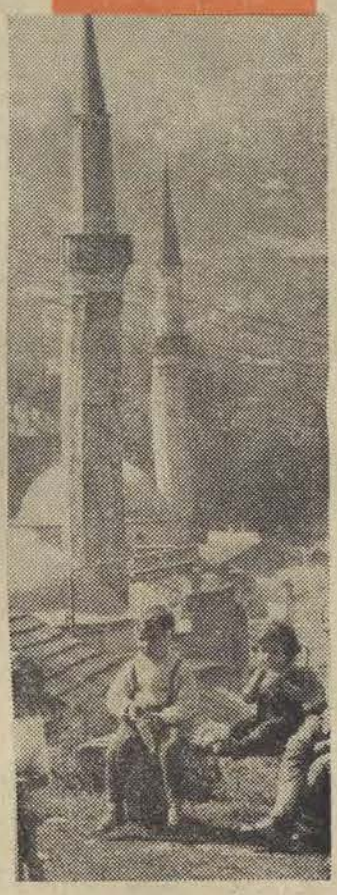

▼ Rybak z Dubrownika

Kolejne wydanie Łódzkiego Informatora Kulturalnego ukaże się po 20 bm. Prosimy o jak najszybsze nadsyłanie materiałów do ŁIK na adres: „Panorama Dziennika Łódzkiego" Piotrkowska 96.

HOROSKOP

Tydzień udany. Poświęć więcej uwagi sprawom domowym, bo możesz mieć kłopoty.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). W połowie tygodnia wydarzy się coś ważnego. Nie odmawiaj przyjaciołom i przybądź na organizowany przez nich wieczorek. W ogóle będzie to tydzień towarzyskich spotkań.

WAGA (23. IX. — 22. X.). W życiu prywatnym nic nowego. W pracy zaś trochę komplikacji, które jednak dość szybko same się rozwikłają.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Pod koniec tygodnia jakaś drobna czeka cię bura. Będziesz musiał już teraz sporo się naginać, jak podołać czekającym cię wydatkom. Uważaj na pewną brunetkę.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Przydałaby ci się na jakiś czas zmiana otoczenia. Jeżeli masz akurat urlop, to nie oszczędzaj i wyjedź.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Ważne sprawy osobiste powinny znaleźć wreszcie zakończenie w bieżącym tygodniu. Spokojnie przemyśl ostatnia wypowiedź szefa bądź innej osoby mającej wpływ na podjęcie przez ciebie pewnej decyzji.

RYBY (19. II. — 20. III.). Nie komplikuj sobie życia. Zaakceptuj aktualną sytuację. Wykaż więcej inicjatywy i pomysłowości. Opłaci ci się to w 100 proc.

BARAN (21. III. — 18. V.). Zmienne nastroje, trochę przykrości, ale w sumie tydzień udany.

BYK (19. IV. — 20. V.). Do pewnych wydarzeń, które będą miały miejsce podejdź rozważnie i bez zbytniego angażowania się. Również nowe znajomości traktuj z rezerwą.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Sporo sukcesów — głównie towarzyskich. Nie daj się wciągnąć do kółka plotkarzy. Pomyśl o pewnych planach, które chciałbyś zrealizować w przyszłości.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Postaraj się o jakiś kilkudniowy wyjazd. Znajomości, które dzięki niemu zawrzesz mogą mieć duży wpływ na twoją przyszłość.

LEW (23. VII. — 22. VIII.).

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI weneryczne, skórne. 16—19 Piotrkowska 59, oprócz sobót 89375-g

SPOŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-67

DOM jednorodzinny, 5-izbowy zabudowania gospodarcze, pilnie sprzedam. Zgierz, tel. 16-29-42 po 18, niedziela cały dzień 90874-g

GAŁKÓWEK Mały — domek letniskowy z ogrodem 579 m kw. — sprzedam. Gałkówek, Andrzeja 57, tel. 208-49. 90960-g

DOM murowany 8-izbowy, woda — sprzedam. Całość 110 m kw. Józef Szczepański, Zelów, Pl. Dąbrowskiego 3. 90933-g

1 HA ziemi ogrodniczej w Łodzi zamienię na mieszkanie własnościowe. Oferty „90940". Prasa, Piotrkowska 96.

PLAC 500 m kw. z budynkiem gospodarczym na trasie Łódź—Rzgów — sprzedam. Wiadomość: Łódź, ul. Studzienna 13a. 90993-g

JULIANÓW — domek jednorodzinny, nowy, wygody — sprzedam. Mieszkanie w blokach na zamianę Krzewowa 24. 90977-g

PLAC 718 m kw. budowlany sprzedam. Ksawerów, Wschodnia 70. 90974-g

SPRZEDAM domek jednorodzinny, 4 pokoje z kuchnią i ogrodem, wieś Dobrzelin 67, pow. Kutno obok Zychlina, Helena Piechocka. 5237-k

SYPIALNIĘ „czeczota" i kredens „orzech" sprzedam tanio. Tel. 289-71. 90903-g

ORGANY „Selmer" dwumanuałowe (75.000) sprzedam. Tel. 405-46. 90733-g

TOKARKĘ w kłach 75 cm, samochód półciężarowy, motocykl „DKW 350", sprężarkę, przerwornice acetylenową tanio sprzedam. Wiadomość: Łódź, Tuwima 91. Niedziela godz. 11—15. 90877-g

CEBULKI tulipanów (najnowsze) i hiacyntów — sprzedam. Pabianice, ul. Armii Krajowej 31 (tylko w poniedziałki) 90953-g

NAWÓZ kurzy z broilerni sprzedam. Kolumna, tel. 89. 90950-g

MEBLE sprzedam: stołowy, tapczan, szafa, fotel, kwietnik, odkurzacz, materac włosiany — stan dobry. 10 Lutego 3 m. 7 (przy Brzeźnej) godz. 16—18. 90968-g

KLATKI dla 50 kur (nioseк) tanio sprzedam. Grunwaldzka 30d. 90966-g

SZCZENIĘTA 2-miesięczne pointery (wyżły angielskie) po rodzicach użytkowych medalistach — sprzedam. Strzeleckiego 34. 91085-g

KOŁA kompletne 600 x 16 i sprężarkę sprzedam. Łódź, Artylerzystów 16. 91061-g

BOCZNICĘ kolejową plac 500 m kw., magazyny, wagę wozową z domem lub bez, garaże (prywatne) w Zgierzu k. Łodzi — sprzedam. Oferty „91057" Prasa, Piotrkowska 96.

MASZYNĘ pończosznicza (automat na stylon) — sprzedam. Pabianice, Skłodowskiej 12 m. 14 58-Pb

PSZCZOŁY sprzedam. Telefon 576-64. 91137-g

„RENAULT-10" rok 1969 — sprzedam. Łódź, Rajska 4 m. 16, od 16. 90835-g

SAMOCHÓD „Olimpie" górna pilnie sprzedam. Łódź-Grabieniec 11c m 33, blok 263 90879-g

„TRABANT-601" biały, po 21.000 km — sprzedam. Stanisław Mierzejewski Bedków, pow. Brzeziny

MOSKWICZA 407 sprzedam. Targowa 9, godz. 16—18. 90859-g

„FIATA 125 P" 1,5 l. — sprzedam. Odbiór z fabryki (kolor do wyboru). Oferty „90997", Prasa, Piotrkowska 96.

WARTBURGA — Standard 1000 (1965 r.) sprzedam. Łódź, Wólczańska 141, m. 5a. 91058-g

„WARSZAWĘ M-20" rok 1962, stan bardzo dobry — sprzedam Łódź, Pługowa 38 (boczna Traktorowej). 91067-g

WOŁGĘ czarną (r. 1983), stan idealny — sprzedam. Parking Sienkiewicza 10. 91055-g

WARTBURGA nowy model — kupię. Tel. 453-19, godz. 8—15. 91001-g

„TRABANTA 601" nowego — kupię. Tel. 467-83 91102-g

POSZUKUJĘ pilnie samodzielnego pokoju. Tel. 251-98. 89947-g

MIESZKANIE własnościowe 2-pokojowe kupię. Oferty „90932". Prasa, Piotrkowska 96.

LUKSUSOWY pokój centrum Łodzi wynajmę studiującemu (od listopada). Tel. 218-17 lub oferty „90923" Prasa, Piotrkowska 96.

2 POKOJE własnościowe w domku jednorodzinnym (okolica Radiostacji) pilnie sprzedam. Oferty „90987". Prasa, Piotrkowska 96.

DWÓCH panów przyjmę na mieszkanie (śródmieście). Tel. 251-50, wew. 336. 91112-g

NIEMIECKI, rosyjski. Keppe Wigury 12, front, II wejście. 90560-g

MATEMATYKA — poprawki, egzaminy, 257-57 mgr Pluskowski 90655 g

DZIECI w m-cu wrześniu na wypoczynek przyjmę do leśniczówki w Grotnikach. Olszewska, Ozorkowska 8. 90890-g

KSIĘGOWY rutynowany przyjmie prace zlecone lub niepełne zatrudnienie. Chętnie w przedsiębiorstwie prywatnym. Oferty „90873". Prasa, Piotrkowska 96.

PRZETARG

Motozbyt PP w Łodzi ul. Piotra Skargi 12 ogłasza przetarg nieograniczony dla osób prywatnych na sprzedaż zgodnie z Zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego nr 53 z dnia 14 stycznia 1967 r. niżej wymienionych pojazdów pochodzących z przedsiębiorstw państwowych:

Marka — typ	Nr silnika	Cena wywoławcza
Żuk AO3	20-154158	75.326,—
Żuk AO3	20-156187	54.783,—
Żuk AO3	20-055278	41.087,—
Nysa 501 Towos	20-235969	53.261,—
Nysa N-58 Furgon	20-122524	35.462,—
Moskwicz 412E	55927	158.333,—
Warszawa 223	21-024587	39.130,—
Warszawa 204	20-241951	84.783,—
Warszawa 203	21-004980	52.174,—
Warszawa 204	20-208589	52.174,—
Warszawa 204 combi	PRS-0557	45.652,—
Warszawa 204	20-220648	39.130,—
Warszawa 204	20-068271	39 130,—
Warszawa M-20	NOI-2471	78.261,—
Warszawa M-20	20-143027	52.174,—
Warszawa M-20	20-194768	52.174
Warszawa M-20	20-174112	32.609
Warszawa M-20	20-054791	32.609
Warszawa M-20	20-118735	32.609
oraz po pierwszej obniżce cen wywoławczych		
Żuk AO3	20-080093	58.000
Żuk AO3	PRS-0447	58.000
Nysa 501 mikrobus	20-183032	55.000
Warszawa 200P	20-081520	21.000
Warszawa 201P	20-237749	21.000
Warszawa 204	20-064995	55.000
Warszawa 201	20-259627	46.000
Warszawa M-20	20-182778	37.000
Warszawa M-20	20-095919	36.500
Warszawa M-20	PRS-0151	36.000
Warszawa M-20	20-118290	28.000
Warszawa M-20	20-101858	23.000

— oglądać na terenie SOS w Łodzi, ul. Wojska Polskiego 49

Motocykl MZ-ES 250/2	4645826	16.500
Motocykl MZ-ES 250/2	4649924	16.500

— wymienione motocykle można oglądać w dniu 17 do 19. VIII. br. od godz. 11 do 14.30 w magazynie „Motozbytu" PP w Łodzi, ul. Brukowa 16 oraz samochody po drugiej obniżce cen wywoławczych:

Żuk AO3	M6-S-382	40.000
Warszawa 200P	20-162708	15.000
Warszawa 200P	20-101534	15.000
Warszawa M-20	20-187565	39.150
Warszawa M-20	20-035949	35.900
Warszawa 200	20-058016	26.100

Wszystkie wymienione samochody można oglądać na terenie SOS w Łodzi ul. Wojska Polskiego 49, w dni robocze od dnia 10 VIII. br. w godz. od 11 do 14.30 wyłączając dzień przetargu. Przetarg przeprowadzi Komornik Sądu Powiatowego w dniu 20 VIII. br o godz. 9 w gmachu „Motozbytu" PP w Łodzi, ul. Brukowa 16 (świetlica). Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu na konto PKO — Łódź — 7-6-4 z podaniem celu wpłaty oraz pełnej nazwy i adresu przedsiębiorstwa organizującego przetarg, najpóźniej w przeddzień przetargu. Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn. 5218/k

CODZIENNIE TELEWIZOR ZA DARMO!

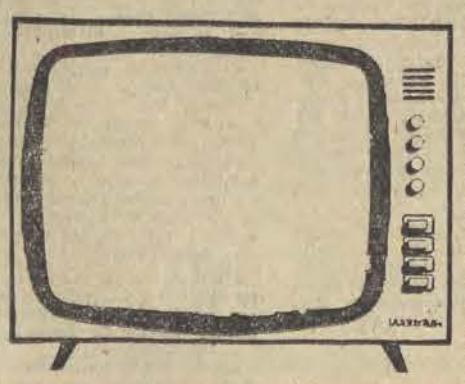

JEŚLI ZAKUPISZ W SIERPNIU TELEWIZOR produkcji krajowej W SKLEPACH: ZURT, ZSS „SPOŁEM", GS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA", WIEJSKICH DOMACH TOWAROWYCH i w innych sklepach branży radiowo-telewizyjnej ORAZ NADEŚLESZ PARAGON NA ADRES ZURT — WARSZAWA, ul. Świętokrzyska 3 weźmiesz udział w losowaniu. W przypadku wylosowania telewizora, otrzymasz zwrot kwoty za zakupiony TELEWIZOR

Dnia 1 sierpnia 1970 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła

Ś. † P.

STEFANIA MAMOS

Pogrzeb odbędzie się 3 sierpnia br. (poniedziałek) o godz. 14.30 na cmentarzu na Mani, o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA I ZIĘĆ

Dnia 30 lipca 1970 r. zmarł w wieku lat 51

Ś. † P.

ALFONS WARDĘSZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się 2 sierpnia br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYNOWIE, SIOSTRY, BRACIA, SYNOWE, WNUCZKA I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 31 lipca 1970 r. zmarł opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 78, mój najukochańszy Mąż

Ś. † P.

WŁADYSŁAW ZABIELSKI

Pogrzeb odbędzie się 3 sierpnia br. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamia pogrążona w głębokim żalu

ŻONA

Dnia 21 lipca 1970 r. zmarł nagle

Ś. † P.

ksiądz mgr JAN MĄKA

kapelan SS Karmelitanek w Łodzi przeżywszy lat 59, w kapłaństwie 30.

Uroczysta msza św. odprawiona będzie w niedzielę 2 sierpnia br. o godz. 10 rano w kościele SS Karmelitanek przy ul. Teresy 6, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Radogoszczu o godzinie 16

O powyższych smutnych obrzędach zawiadamia

SIOSTRA

Dnia 1 sierpnia 1970 r. zmarł

Ś. † P.

JÓZEF PYĆ

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia 1970 roku o godz. 18 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUCZEK I POZOSTAŁA RODZINA

Milicja Obywatelska — pionierem szkolenia w udzielaniu pomocy przedlekarskiej

Wielokrotnie pisaliśmy o konieczności przygotowania społeczeństwa do niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach — nim na ratunek przybędzie lekarz. Konieczność ta ostro zarysowała się w praktyce zespołu karetki reanimacyjnej PR. Zespół wyjeżdżający natychmiast do wypadków, w których nastąpiło zatrzymanie akcji serca i oddechu u poszkodowanych — niejednokrotnie nie mógł już przywrócić człowieka do życia. Byłoby to możliwe, gdyby ktoś na miejscu wypadku, w oczekiwaniu na przyjazd zespołu pogotowia, stosował zabiegi wstępne utrzymujące akcję serca i oddechu.

Już wiele lat temu ówczesny dyrektor Stacji Pog. Rat. w Łodzi starał się propagować metodę przywracania oddechu („usta-usta") lecz do upowszechnienia akcji nie doszło — nie było partnerów. Dwa lata temu dyr. Woj. Stacji PR zdobył na pewien czas film amerykański ilustrujący czynności ratownicze podejmowane w wypadkach grożących człowiekowi śmiercią kliniczną. Przy tej pomocy przeszkolono załogi terenowych stacji PR. Proponowaliśmy wówczas naszej Wytwórni Filmów Oświatowych podjęcie tematu i opracowanie polskiego filmu. Propozycja nie spotkała się z odzewem.

Jest natomiast odzew z innej strony — Milicji Obywatelskiej. Funkcjonariusze MO są zwykle pierwsi na miejscu wypadków. Wkrótce ich rola nie będzie się ograniczała do czynności zabezpieczających, lecz polegać będzie także na wykonywaniu podstawowych zabiegów reanimacyjnych wobec poszkodowanych.

Inicjatywa szkolenia w tym zakresie wyszła od kierownictwa Szpitala MSW w Łodzi i przyjęła ostateczną formę w postaci urzędowego rozporządzenia dyrektora Dep. Zdrowia i Spraw Socjalnych MSW. Program szkolenia został już opracowany. Departament zapewnił wyposażenie — fantomy do praktycznej nauki ratownictwa. Od 1 września obowiązkowe szkolenie funkcjonariuszy MO rozpocznie się w całym kraju.

W Łodzi organizacją szkolenia zajął się Zarząd Służby Zdrowia MSW dla m. Łodzi i woj. łódzkiego. **Jak się dowiadujemy — inicjatorzy rozpoczęli szkolenie funkcjonariuszy MO już w czerwcu wyprzedzając zarządzenie. Pierwszymi uczestnikami szkolenia są funkcjonariusze Batalionu Ruchu Drogowego i Kompanii Ruchu Drogowego obydwu komend.** Pierwszy cykl szkolenia zakończony będzie jeszcze w tym roku. Pozostaje życzyć innym instytucjom i organizacjom rychłego naśladowania MO i przeszkolenia określonych grup zawodowych (strażaków, pracowników PKP i MPK, inspektorów bhp) w zakresie udzielania pomocy przedlekarskiej w nagłych wypadkach. W ten sposób zwiększy się wielokrotnie szansa uratowania ludzkiego życia.

Z. TAR.

Łódź rolnicza

◆ ZMNIEJSZA SIĘ POWIERZCHNIA UŻYTKÓW ROLNYCH
◆ SPADEK POGŁOWIA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

Jak wynika ze wstępnych danych czerwcowego spisu rolnego, sporządzonego w bieżącym roku — struktura użytkowania ziemi rolniczej w naszym mieście uległa dalszej zmianie. Powierzchnia użytków rolnych zmniejszyła się w stosunku do stanu z czerwca ub. roku o 6,6 proc. Wraz ze zmniejszeniem powierzchni użytków rolnych, zmalała również powierzchnia zasiewów o 2 proc.

Spośród ważniejszych upraw, w porównaniu z ub. rokiem, zmniejszeniu uległy powierzchnie 4 zbóż o 2,7 proc.

Niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne dla rozwoju produkcji roślinnej w roku 1969—1970 wpłynęły w dużej mierze na spadek pogłowia zwierząt gospodarskich. W porównaniu z ub. rokiem zanotowano zmniejszenie pogłowia bydła o 6,8 procent, w tym krów o 2,9 proc., trzody chlewnej o 11,4 proc., w tym macior o 12,1 proc., a także owiec o 27,9 proc.

(j. kr.)

Wakacje harcerzy-wodniaków

◆ PIERWSZE MIEJSCE W KLASIE „OMEGA"
◆ ZDOBYWANIE STOPNI ŻEGLARSKICH I STERNIKA JACHTOWEGO

Żeglarze Harcerskiego Ośrodka Wychowania Wodnego w Łodzi spędzają tegoroczne wakacje na obozach wodnych w Szczecinie i w Mikorzynie. Kurs żeglarski drużyn wodnych w Mikorzynie ma na celu m. in., popularyzowanie wszelkich imprez pływackich. I tak w zawodach o „Błękitną wstęgę Jeziora Ślesińskiego", w których startowało 26 jednostek pływających, załoga łódzka w składzie: sternik Zb. Popiel, szotmani: A. Kopałka i P. Zieliński zajęła I miejsce w klasie „Omega". Natomiast w III dorocznych długodystansowych zawodach pływackich „Wpław przez Jezioro Ślesińskie" na dystansie 3 tys. m J. Kiński zajął 7 miejsce z czasem gorszym od zwycięzcy 8 min. 10 sek. Zwycięzca został znany w całej Polsce Tadeusz Mazur z KS „Warta", z czasem 21.5 min. Nastepni reprezentanci łódzkich harcerzy K. Wainikonis i P. Zieliński zajęli 9 i 11 miejsce. W zawodach startowało ponad 30 najlepszych pływaków polskich.

Obóz w Mikorzynie prowadzi morski sternik jachtowy phm. M. Nowacki. Uczestnicy obozu zdobywają nie tylko stopnie harcerskie, ale także żeglarskie. Trzynastu harcerzy uzyskało już stopień żeglarza, zaś 29 stopień sternika jachtowego.

Częstymi gośćmi na obozie są pionierzy czechosłowaccy i bułgarscy oraz członkowie dyrekcji i rady zakładowej huty aluminium „Konin", którzy bardzo serdecznie opiekują się łódzkimi harcerzami.

(j. kr.)

Odznaczenia dla łodzian

Wczoraj wiceprzewodnicząca Prez. DRN Śródmieście mgr Alicja Kwiatkowska udekorowała Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Zygmunta Podczarskiego, Srebrnym Krzyżem Zasługi Helenę Woźniak oraz Brązowymi Krzyżami Zasługi: Marię Bukowską, Helenę Juńczyk, Zofię Karczewską, Mirosławę Rogalską i Alicję Strzelec.

Co dzień niesie

NIEDZIELA:

◆ **Komisja Turystyki Pieszej PTT-K** organizuje wycieczkę przez: Zdrowie (ZOO) — Retkinie — Lublinek — Łaskowice — Ksawerów (w programie zwiedzanie lotniska) Długość trasy 13 km. Zbiórka przy ZOO o godzinie 9. Prowadzi przewodnik PTT-K.

◆ **Zlot młodzieży Śródmieścia** w ramach akcji „Lato ZMS - 70", w Księżych Młynach. Zbiórka uczestników o godzinie 7 przed Pałacem Sportowym (Al. Politechniki). W programie rozgrywki sportowe i zabawa taneczna nad Wartą.

PONIEDZIAŁEK:

◆ **W nocy z 2 na 3 bm.,** w godz. 24.00 — 3.30 tramwaje linii „101" będą kursować: ze Stoków — Telefoniczną Nowotki, Konstytucyjną, Narutowicza, Zielona, Zachodnią, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Srebrzyńską, Wieczność, Solec, Wieczność, Cyganka — do Nowego Złotna.

Zaś tramwaje linii „102" — z Chojen przez: Kilińskiego, Narutowicza, Zielona, Zachodnią i Zgierską — do Julianowa.

◆ **„63 dni"** — film dokumentalny poświęcony powstaniu warszawskiemu — projekcja o godz. 19 w Klubie MPiK „Ruch" (Narutowicza 8/10).

◆ **W związku z robotami drogowymi** na stacji Łódź — Żabieniec w poniedziałek i wtorek nie będą kursować pociągi: odjeżdżający z Łodzi Kaliskiej o godz. 15.14 do Głowna i odjeżdżający o godz. 16.30 z Głowna do Łodzi Kaliskiej.

ODSETKI CZEKAJĄ w PKO

PRACOWNIKA wykwalifikowanego do produkcji tworzyw sztucznych PCW na walcach (kalandrach) przyjmę. Oferty „91076" Prasa, Piotrkowska 96.

FRYZJERKA damska poszukuje pracy. Oferty „91086". Prasa, Piotrkowska 96.

POMOC domowa dochodząca do rodziny lekarskiej potrzebna. Referencje konieczne. Narutowicza 115b. 91211-g

POMOC do dwuletniego dziecka, dochodząca lub na stałe potrzebna. Fornalskiej 44b m. 69. 91115-g

POMOC domowa umiejąca gotować, najchętniej rencistka z referencjami potrzebna. Dzwonić do godz. 16, 572-24. 91129-g

POMOC do małego dziecka potrzebna. Szpitalna 4 m. 40. 90993-g

POMOC domowa głównie do opieki nad chorą zaraz potrzebna. Lipowa 23 m. 10. 90935-g

POMOC do 2-letniego dziecka zaraz potrzebna Dąbrowskiego 95a, m. 61 (blok). 90805-g

DNIA 22 lipca zaginęła suka czarna — pudel. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Świerczewskiego 55 m. 25. 90852-g

Gips budowlany w workach

najwyższej jakości, do tynkowania ścian wewnętrznych i produkcji elementów budowlanych

oferuje

przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym; w dostawach wagonowych — **BIURO ZBYTU WAPNA i GIPSU — w KRAKOWIE, ul. MORAWSKIEGO 5 — telefon nr 236-60.**

Odbiorcy indywidualni!

Żądajcie gipsu budowlanego w sklepach z materiałami budowlanymi MHD, PSS, WPHO, PZGS oraz w składach Wojewódzkich Central Materiałów Budowlanych. — W razie ewentualnych trudności w nabyciu gipsu w terenowych placówkach handlowych, prosimy zwracać się o interwencję do Biura Zbytu Wapna i Gipsu w Krakowie.

GIPS to nowoczesny i ekonomiczny materiał budowlany!

CO ? GDZIE ? KIEDY ?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

TEATRY

nieczynne.

MUZEA

SZTUKI — (ul. Więckowskiego 36) — galeria nieczynna — wystawa Dunikowskiego, g. 10—16.
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynna tylko wystawa „Uzbrojenie dawnej Japonii", godz. 11—15.
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — (ul. Gdańska 13) — godz. 10—16.
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 — 3 VIII nieczynne.

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9—20 (kasa czynna do 19)

KINA

BAŁTYK — „Białe wilki" od 1. 16 (NRD), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 3 VIII jak wyżej.
LUTNIA — „Powrót rewolwerowca" (USA) od 1. 14, godz. 16, 18, 20 — 3 VIII j.w.
POLONIA — „Zabójcy" od lat 18 (USA), godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 — 3 VIII j.w.
WISŁA — „Życie w Battersea" od l. 18 (ang.), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — 3 VIII j.w.
WOLNOŚĆ — „Białe wilki" od lat 16 (NRD), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — 3 VIII j.w.
ZACHĘTA — „Ruchomy cel" od lat 16 (USA), godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. — 3. VIII. j. w.
TATRY-LETNIE — „Bandyci w Mediolanie" (wł.), godz. 20.15 — 3 VIII j.w.
STYLOWY-LETNIE — „Dziewczyna z pistoletem" (wł.) g. 19.45 — 3 VIII j.w.
STYLOWY — „Omówienie premier miesiąca sierpnia" godz. 11, „Przygody Juana Quin-Quina" od lat 16 (kubański), godz. 15.30, 17.45; „Łagodna" od lat 18 (fr.) godz. 20. 3. VIII. „Przygody Juana Quin-Quina" godz. 15.30, 17.45, 20.
STUDIO — „Damski gang" od lat 16 (ang.) godz. 17.15 19.30, 3. VIII. — jak wyżej.
ADRIA — Pożegnanie z tytułem. „Żołnierki" od lat 18 (wł.-franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 3. VIII. — Pożegnanie z tytułem. „Mr Hobbes na urlopie" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
TATRY — „Szaleniec z IV laboratorium" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12, 14, Bajki: „Złote miasto Inków" godz. 16, „Noc poślubna" od lat 16 (pol.-fiń.) godz. 17, 19. 3. VIII, „Szaleniec z IV laboratorium" godz. 10, 12, 14. Bajki: „Złote miasto Inków" godz. 16, „Szkice warszawskie" od lat 16, godzina 17, 19.
CZAJKA — „Niewidzialny batalion" (jug.) od lat 11, godz. 15, 17, 19. 3. VIII. — nieczynne
DKM — „Bitwa o Anglię" (ang.) od lat 14, godz. 17, 19.15. 3. VIII. — nieczynne.
ŁDK — „Okna czasu" (węg.) od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30. 3. VIII. — jak wyżej.
GDYNIA — „Barbarella" od lat 16 (fr.-wł.) dod. „Świadectwo urodzenia" (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 3. VIII. — jak wyżej.
HAŁKA — „Błękitny kaczorek" godz. 14.30; „Hombre" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20. 3. VIII. „Hombre" godz. 15.30, 17.45, 20.
1 MAJA — „Ala ma kota" godzina 15. „Poradnik żonatego mężczyzny" od lat 16 (USA) g. 16, 18, 20. 3. VIII. „Cena strachu" od lat 16 (franc.) godz. 15; „Odraza" od lat 18 (węg.) godz. 17.45, 20.
MŁODA GWARDIA — „Hugo i Józefina" od lat 11 (szw.) godzina 10, 12.15, 14.30; „Dziura w ziemi" od lat 14 (pol.) godzina 17, 19.30. 3. VIII. „Szarża lekkiej brygady" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.
MUZA — „Siedzący po prawicy" od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20. 3. VIII. — jak wyżej.

Na półkach księgarni

RÓŻNE

Informator zaopatrzeniowca. 1970 r. PWE 1970 r., str. 670, zł 65,—

B. Puszkin — Heurystyka. KiW 1970 r., str. 240, zł 25,—

W. Kołodziej — Wybrane rozdziały analizy matematycznej. PWN 1970 r., str. 350, pł. zł 45,—

S. Fiedorowicz — 250 logogryfów i zagadek w języku rosyjskim. WP 1970 r., str. 150, zł 10,—

A. Dawidowicz — Homoesteza. WP 1970 r., str. 195, zł 10,— (seria „Omegi").

J. Horodecka — Zdrowie szesnastu milionów. LSW 1970 r., str. 130, zł 6,—

OKA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. I od lat 14 (pol.) godz. 10 (dla żołnierzy), 16, 18, 20. 3. VIII. „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II i III godz. 16, 19.
POLESIE — „Siedmiu braci Cervi" (włoski) od lat 14, godzina 15, 17, 19. 3. VIII. — jak wyżej, godz. 17, 19.
POPULARNE — „Miecz dla króla" (USA) od lat 7, godz. 17, „Mściciel z Przeklętej Góry" od lat 16 (jug.) godz. 19. 3. VIII. — nieczynne.
PRZEDWIOŚNIE — „Żółta łódź podwodna" (ang.) od lat 14, godz. 16, „Buntownik bez powodu" (USA) od lat 16, godz. 18, 20.15. 3. VIII. „Nie drażnić cioci Leontyny" (franc.) od lat 16, godz. 16, 18.20.
POKÓJ — „Alarm w ZOO" g. 14, „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 15, 18.30. 3. VIII. „Kleopatra" godz. 15, 18.30.
PIONIER — „Przekorna chmurka" godz. 14.30, „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20. 3. VIII. „Do widzenia Charlie" od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30, „Król Edyp" od lat 16 (włoski) godzina 20.
REKORD — „Poranek misia" godz. 10, 11. „Nauczyciel z przedmieścia" od lat 14 (ang.) godz. 12.30, 15. „Zdobycz" od lat 18 (franc.) godz. 17.30, 20. 3. VIII, „Winnetou i król natty" od lat 14 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
ROMA — „Kasia i Mruczek" g. 10, 11, „Winnetou wśród sępów" od lat 11 (jug.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20. 3. VIII. „Na pad stulecia" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, „Raj na ziemi" od lat 14 (pol.) godz. 17.30, 20.
SOJUSZ — „Abecadło" godz. 13.30, „Twardzi ludzie" od lat 16 (franc.) godz. 14.30, 17, 19.30. 3. VIII. „Album polski" od lat 14 (pol.) godz. 16.15, 19.
STOKI — „3 pingwiny" godz. 14.30, „Łowcy skalpów" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20. 3. VIII. „Nikt nie rodzi się żołnierzem" od lat 14 (radz.) godz. 15, 17.30, 20.
ŚWIT — „Dick i jego kot" g. 10, 11, „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20. 3. VIII. „Radość o poranku" od lat 16 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Piotrkowska 67, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 41, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a.

3. VIII.

Piotrkowska 127, Tuwima 59, Rzgowska 147, Limanowskiego 37, Zielona 28, Plac Wolności 2, Cieszkowskiego 5.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Górna. Poradnie „K" Felińskiego 5 i Przybyszewskiego 32.
Szpital im. H. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Górna. Poradnia „K", ul. Odrzańska 29.
II Klinika Pol.-Gin. AM — dzielnica Śródmieście. Poradnie „K" Nowotki 60 i Kopcińskiego 32 oraz z dzielnicy Górna Poradnia „K", ul. Cieszkowskiego 5.
Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz dzielnica Śródmieście. Poradnie „K", Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna Poradnia „K", ul. Lecznicza 6.
Chirurgia południe — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia północ — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera. (Milionowa 14).
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

3. VIII.

Chirurgia południe — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia północ — Szpital im. Sterlinga 1/3.
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny pracy (Teresy 8)
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godz 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

RADIO i TV

3 VIII (NIEDZIELA)

PROGRAM I

8.00 Dziennik por. i przegl. prasy. 8.15 Chwila muz. 8.20 Show w rannych pantoflach. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Mag. Wojsk. 10.00 Wakacje nad morzem — opow. 10.20 Radioniedziela — zaprasza, informuje. 11.00 Rozgłośnia Harc. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz, mag. 11.57 Sygn. czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi myślących. 12.45 W samo południe — konc. roz. 13.15 Nowości progr. III. 14.00 Radioniedziela. 14.30 W Jeziornach. 15.00 Konc. życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tyg. przegl. wyd. międzynar. 16.20 „Recepta dr Makropulosa" — słuch. 17.50 10 minut z zesp. wok. Novi. 18.00 Wyniki Toto-Lotka, oraz reg. gier liczb. 18.05 Konc. estr. 19.00 Kabarecik rekl. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 Chwila muz. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Gra Ork. Tan. PR. 21.30 Zesp. Dziewiątka — Środek lata. 22.00 Rewia ork. tan. 23.00 Dziennik. 23.10 d.c. rewii ork. tan. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.00 Moskwa z mel. i pios. — słuchaczom pol. 8.30 Stan pogody i wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 Konc. życzeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje". 10.15 Mag. literacko-muz. nr 3. 11.42 Program tygodnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. i Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Por. symf. Ork. PR i TV w Krakowie. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie nr 295. 15.00 Dla dzieci „Osy" — słuch. 15.45 Niedz. rendez-vous. 16.00 Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 Konc. Ork. PR i TV. 16.30 Konc. chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski Tyg. Dzw. 17.30 Rewia pios. 18.00 „Stypa" — słuch. 18.45 Spotkanie z „Mazowszem". 19.00 Wiad. i fel. aktualny. 19.15 Radioniedziela. Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Aud. wojskowa 20.00 Wiecz. lit.-muz. 21.30 Leningradzkie noce. —22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopol. wiad. sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Lokalne wiad. sport 22.35 „Niedzielne spotkanie z muzyką". 23.26 „Jazz na dobranoc". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 4/4 — magazyn 15.30 „Dwa drzewa" — słuch. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Powracająca melodyjka. 16.40 Album poezji miłosnej. 17.00 Perpetuum mobile. 17.30 „Działa Navarony", odc. pow. MacLeana. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Pocztówka z miasteczka — rep. 18.35 Sylwetka kompoz. 19.00 Mini-max — minimum słów, maksimum muz. 19.30 „W czepku urodzona" — kom. 20.00 Instrumenty śpiewają. 20.15 „W czepku urodzona" — kom. 20.45 Ballady z pointą. 21.00 „W czepku ur." — kom. 21.30 Mel. z autografem. 21.50 Sergiusz Prokofiew „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.30 Król kibiców. 22.35 Sałatka po włosku. 23.00 Liryka franc. 23.05 Muz. nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewają Trubadurzy z Dubrownika.

TELEWIZJA

8.15 Program dnia. 8.20 Przypominamy, radzimy. 8.40 „Romeo i Julia" — film fab. prod. radz. 10.10 „Zaczarowany kożuszek" — film (odc. VI). 10.35 Spotkania z przyrodą. 11.00 Transmisja z meczu piłki nożnej w ramach rozgrywek INTERTOTO: Gwardia (Warszawa) — Wattens (Austria). Ok. 11.45 (w przerwie meczu) PKF. 12.45 Dziennik TV. 13.00 Przemiany. 13.30 „Fryderyk Haendel" — muzyka kameralna. W programie wystąpi Zespół „Collegium Musicorum Posnaniensium" przy Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu pod kier. dr Włodzimierza Kamińskiego. 14.00 „Z pamiętników bywalca" — karykatury Jerzego Zaruby. 14.40 „W naszej pamięci" reportaż filmowy. 15.00 Transmisja z półfinału Pucharu Europy mężczyzn w lekkoatletyce. 18.10 Teatr TV na świecie — Peter Karvas — „Siedmiu świadków" — widowisko TV Słowackiej. Reżyseria — Peter Solan. 19.20 Dobranoc — „Snip i Snap". 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Skąd my się znamy" — program rozrywkowy wg Arkadiusza Awerczenki. Scenariusz — Henryk Jakóbczyk i Edward Szuster. Reżyseria Jerzy Woźniak, realizacja TV — Mieczysław Małysz, scenografia — Henri Poulain. Wykonawcy: Hanna Bedryńska, Aleksandra Krasoń, Maciej Grzybowski, Zbigniew Józefowicz, Bolesław Nowak, Bogusław Sochnacki, Ryszard Stogowski i Zygmunt Zintel. 20.55 „Trapez" — film fab. prod. USA. W rolach głównych: Burt Lancaster, Gina Lollobrigida, Tony Curtis. 22.35 Magazyn sportowy. 23.20 Program na jutro.

PONIEDZIAŁEK, 3 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Pięć minut o gospodarce audycja Red. Ekon. 8.10 Mozaika muzyczna. 8.39 Gra Ork. Dęta Garnizonu Toruń. 9.00 „Świat dźwięków". 9.38 Muzyka ludowa różnych narodów. 10.00 Wiad. 10.05 „Listy z podróży do Ameryki". 10.25 Sergiusz Prokofiew: I Sonata f-moll na skrzypce i fortepian. 10.55 Chwila muzyki. 11.00 Koncert dla wszystkich — w wykonaniu solistów i ork. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Więcej, lepiej, taniej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 „U Gerlacha śpiewają" — aud. 13.40 Rytmy i melodie dla wszystkich. 14.00 Rozmowa o lekturze. 14.15 Tematyka górska w muzyce. 15.00 Wiad. 15.35 Od tarczy herbowej do półmiska, czyli 10 minut o rybach" — aud. 15.45 „Koniec wakacji" odc. 4. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30. Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 „Deiżuty" — aud. słowno-muz. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.17 Wiad. sport. 20.20 „Poczdam 25 lat później". 20.35 Chwila muzyki. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.20 Chwila muzyki. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Sławne romanse „Balzac i pani Hańska". 21.50 Muzyka. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Kronika sportowa. 23.25 Gra katowicki zespół taneczny. 23.40 Dawne pieśni hiszpańskie. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.20 Program dnia. 8.30 Wiad. 8.35 Problemy i dyskusje. 8.45 Muzyczny spacer po Polsce. 9.00 Z muzyki scenicznej. 9.30 Wiad. 9.35 Koncert muzyki rozrywkowej z udziałem solistów. 10.25 „W Jeziornach". 10.55 Z twórczości kompozytorów czeskich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Feliks Mendelssohn-Bartholdy: 4 utwory charakterystyczne op. 7 na orkiestrę. 12.40 Polska muzyka operowa. 12.55 (L) Gra kapela z Woli Rogozińskiej. 13.05 (L) 5 minut o sporcie. 13.10 (L) Mel. z filmu „Deszczowa piosenka" i „Szukajcie gitary". 13.40 „Amazonia" — fragm. prozy Arkadego Fiedlera. 14.00 Wiad. 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką. 14.25 Polskie tańce ludowe. 14.40 „Niemoc albo bezruch" — fragm. suity Petera Hartlinga. 15.00 Odtworzenie fragm. recitalu z festiwalu organowego w Oliwie. 15.30 Kiermasz muzyczny. 16.00 Wiad. 16.05 „Ten stary dobry blues" — koncert. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Na różnych instrumentach" — koncert. 17.20 (L) „W drodze na urlop" komentarz J. Bąbińskiego. 17.35 (L) Piosenki Piotra Hertla i Wł. Korcza. 17.00 Głos Mazowsza. 17.50 (L) Reportaż literacki. 18.10 (L) Radioreklama. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Wykład pt. „Balneotechnika w świetle współczesnej medycyny". 19.30 Zapowiedź wieczoru. 19.31 „Pustelnia parmeńska" odc. 6. 19.55 Koncert z nagrań Filadelfijskiej Ork. Symf. pod dyr. Eugene Ormandy'ego. 20.48 Notatnik kulturalny (10). 20.58 D. c. koncertu. 21.29 Chwila poezji. 21.34 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Wieczór tańca i melodii. 23.30 „O zwierzątkach dużych, małych i najmniejszych". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru. 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Działa Navarony" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Największa rzeka najmniejszego świata. 18.30 Prezentacja grupy Crosby, Stills, Nash i Young. 19.00 „Nagrody i odznaczenia" — odc. pow. 19.30 J. S. Bach — Koncert c-moll na dwa klawesyny. Gra zespół Gustawa Lenhardta. 19.45 1:1 — o sporcie rozmawiają Bohdan Tomaszewski i Stefan Wysocki. 20.00 Bel canto po polsku. 20.20 Piosenka z rekontrą. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście, to posłuchajcie. 21.20 Muzyka z jednej płyty Percy Sledge. 21.45 Edward Grieg — Peer Gynt. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Del Shannon. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Liryka francuska — Alfred de Musset. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc — śpiewają Rengersi z Pragi.

TELEWIZJA

16.30 Program dnia. 16.35 Łódzkie Wiadomości Dnia. 16.50 Dziennik TV. 17.00 Teleferie: — „Takie ryby" — film z serii: „Tomek i pies" — „Mądry zajączek" — film z serii: „Gawędy wujka Remusa". 17.25 Echo stadionu. 17.40 Magazyn ITP. 18.00 Eureka — magazyn popularnonaukowy. 18.30 „Szkoła" — program publicystyczny. 19.00 „Gościniec" — polski film telewizyjny. 19.20 Dobranoc — „O rozbójniku Rumcajsie". 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr Telewizji: Leonid Leonow — „Złota kareta". Przekład — Paweł Hertz, reżyseria — Lech Komornicki. Wykonawcy: Zofia Rysiówna, Pola Raksa, Edmund Fetting, Jan Matyjaszkiewicz, Teresa Mikołajczuk, Jan Englert, Wieńczysław Gliński, Maciej Rayzacher, Danuta Szaflarska, Halina Raciecka. 21.20 „Debiuty piosenkarskie". 22.05 Za kierownicą. 22.35 Dziennik TV. 22.50 Program na jutro.

RENÉ REOUVEN

OSTRZE NOŻA

Tłum. R. Wysocki

Paulette zaczęła przeżywać kolejną serię emocji, kiedy przejeżdżali skrótem koło stawu. Samochód zsuwał się po zboczu wzgórza, widać było czarną taflę stawu, wybiegającą im naprzeciw. Saget parokrotnie zmieniał biegi. W końcu samochód wjechał na szosę.

Na ostatnim zakręcie przed parkiem Saget zatrzymał samochód w momencie, kiedy światła reflektorów musnęły spiczaste ogrodzenie. Zaparkował wóz na skrzyżowaniu, wygasił światła. Kiedy motor stanął, plusk deszczu na metalowej karoserii nabrał nowych akcentów.

— Porozmawiajmy — rzekł Saget.

Zdenerwowanie jakby go teraz opuściło. Lekko się uśmiechnął, widząc trochę nerwowy wyraz oczekiwania na twarzy przyglądającej się mu Paulette.

— W nocy zastanowię się nad tym, co trzeba powiedzieć policji — zaczął. — Tymczasem zaś musimy podjąć odpowiednie kroki. Dom posiada dwoje drzwi, nieprawda? Czy mają one zasuwy?

— Mają zatrzaski — odparła Paulette — Pani Leduran ma pęk kluczy, ja również, poza tym Leonard i Migetka.

— To dużo — mruknął Saget. — Czy na parterze są takie okna, które nie mają krat?

— Nie, wszystkie mają kraty.

— Świetnie. Pani zatem musi sprawdzać co wieczór, czy na pierwszym piętrze okiennice są zamknięte, tak samo na drugim. Pierwszy lepszy włóczęga może zabrać z szopy drabinę.

— Co — szepnęła Paulette urywanym głosem — to jest aż tak źle?

— Działajmy tak, jakby rzeczywiście było źle. To nic nie zaszkodzi. Wspomniałem Leonardowi, że w okolicy kręci się dużo włóczęgów, którzy okradają wiejskie rezydencje mieszkańców Paryża. Oto nasze zadanie, aż do odwołania.

— A pani Muss-Leduran?

— W razie ostatecznej konieczności i tylko w wypadku, jeżeli nie będzie można tego uniknąć, powiemy jej o włóczęgach; nie przypuszczam, żeby zbytnio się tym przejęła. Ale ani słowa o „chirurgu", w tym bowiem wypadku niebezpieczeństwo jest istotne i dotyczy jej osobiście. Zgoda?

— Zgoda — przytaknęła Paulette. — Jeżeli te środki ostrożności, które zastosuję, zaczną ją intrygować, powiem, że w nocy boję się najlżejszego szmeru i dlatego w ten sposób się zabezpieczam.

— Pani jest urocza — rzekł Saget i z roztargnieniem pogłaskał ją po twarzy.

Paulette, uradowana, zapytała:

— Czy pan naprawdę uważa, że „chirurg" może się tu zakraść, do parku, do domu, po to, żeby ją zabić? To wydaje się...

— Nieprawdopodobne — przyznał Saget. — We wszystkich gazetach kolumna wypadków wypełniona jest po brzegi wydarzeniami nieprawdopodobnymi, ale my uważamy je za takie dopiero wówczas, kiedy dotyczą nas samych. Kiedy odnoszą się do innych, uznajemy je za zwyczajne i codzienne... Dobrze, teraz czas wracać...

Zapalił reflektory. Żółte światła rzuciły blask na siatkę ogrodzenia. Przez chwilę widzieli bardzo wyraźnie wewnątrz parku, za oświetlonymi kratami, sylwetkę mężczyzny w jasnym, gabardynowym płaszczu.

II

Mężczyzna cofnął się natychmiast w cień drzew. Jakiś czas wypatrywali go, usiłując przeniknąć ciemności, jakby bardziej zagęszczone wokół świateł reflektorów.

— Widział pan? — drżącym głosem spytała Paulette. — Przecież mi się to nie śniło?

— Proszę tu zostać — nakazał Saget, wysiadając pośpiesznie z samochodu.

Otworzył bagażnik, wydobył stamtąd korbę, wrócił po latarkę leżącą w schowku. Krzyknęła, widząc, że się oddala.

— Nie, niech mnie pan nie zostawia samej!

Wyskoczyła z samochodu na ulewny deszcz i podreptała za nim wzdłuż ogrodzenia. Tak doszli do jednej z bocznych furtek, których nikt nigdy nie zamykał. Saget wpuścił ją przed sobą, czujnie rozglądając się dookoła.

— Stąd będę mógł obserwować wszystkie miejsca — rzekł. — Będę pilnował, żeby nie wyszedł z parku. Pani niech biegnie do domu po Leonarda. Niech zabierze ze sobą fuzję, a także latarkę.

— Ależ...

— Nic się pani nie stanie, nie spuszczę pani z oka...

Skulona pobiegła w ulewie i zaczęła bębnić w drzwi klitki Leonarda, który nie od razu otworzył. Kiedy zjawił się w oświetlonych drzwiach, Saget z odległości pięćdziesięciu metrów natychmiast uświadomił sobie, że nie można na niego zbytnio liczyć. Tamten wyszedł jednak po chwili w pelerynie, w długich butach, z fuzją. Zbliżywszy się do lekarza, zachował na tyle przytomność, by nie podchodzić za blisko w przekonaniu, że ten nie poczuje od niego zapachu alkoholu.

— Zauważyliśmy, że ktoś się włóczy po parku — rzekł krótko Saget. — Zamkniemy bramy i zrobimy obławę. Czy nie ma pan innej broni?

— E, nie — mruknął Leonard — chyba że siekierę.

— Dziękuję, obejdzie się — odrzekł ironicznie Saget. — Wystarczy mi korba.

Potem zaś zwrócił się do Paulette:

— Pani wróci do domu i nie piśnie ani słowa pani Muss-Leduran.

Paulette nie miała zamiaru dyskutować. Pobiegła w stronę domu. Ledwie wbiegła na drewniane schody, na których jej wysokie obcasy wydawały charakterystyczny stukot, już usłyszała wołanie:

— To ty, Paulette?

Pani Muss-Leduran, w swoim gabinecie na pierwszym piętrze, przeglądała papiery wartościowe: zawsze miała zwyczaj bardzo dokładnie śledzić kursy akcji.

— Paulette?

— Już idę — mruknęła z niechęcią Paulette, wchodząc na schody drugiego piętra, wiodące do pokojów mieszkalnych.

Weszła do gabinetu. Pani Muss-Leduran przyglądała się jej bardzo krytycznym wzrokiem.

— Aleś zmokła, córeczko. Skąd wracasz?

W tonie jej głosu było fałszywe zainteresowanie i prawdziwy zły humor.

— Z Dreux... robiłam zakupy.

— Dreux? — zdziwiła się pani Muss-Leduran, zmarszczywszy brwi. — Po jakiego diabła Dreux? Chartres leży bliżej.

— Ja...

Paulette zawahała się, przestępując z nogi na nogę.

(13) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź, 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 284-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 298-95, ekonomiczny 223-85, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-84 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu". Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-1